

Gazeta Gdańska

16 stron - rok XLVI
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEN BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEN KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Dziedzictwo hetmanów w ręku następcy Wielkiego Marszałka

Uroczystość wręczenia buławy marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi

Warszawa, 10. 11. (PAT) Warszawa przybrała dziś wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach państwowych oraz domach prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. W oknach wystawowych widnieją portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza. Szereg balkonów udekorowano zielenią i dywanami. W mieście nastrój podniosły.

W POWODZI BIAŁO-CZERWONYCH SZTANDARÓW.

Wzdłuż drogi, którą przejeżdżać będzie Gen. Inspektor Sił Zbrojnych — od gmachu Generalnego Inspektoratu — zawieszono na latarniach chorągwie o barwach narodowych. Na Placu Zamkowym ustawiono wysokie maszty ze stylizowanymi orłami, przybrane flagami państwowymi. U wylotu ul. Świętojańskiej koło Bramy Zegarowej Zamku Królewskiego ustawiono specjalne dekoracje w rodzaju bramy triumfalnej o barwach krzyża „Virtuti Militari”. Na górze dekoracji widnieje napis: „Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje”, po bokach złożone na krzyż buławy marszałkowskie, opodal po jednej stronie krzyż Pierwszej Brygady, po drugiej — krzyż P. O. W.

Poświęcenie buławy

O godz. 10 rano w kaplicy Zamku Królewskim odbyło się uroczyste poświęcenie buławy marszałkowskiej dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Śmigłego - Rydza.

W uroczystości tej wzięli udział Pan Prezydent R. P., prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, ks. biskup polowy Gawlina, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta min. Lępkowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, zastępca kancelarii cywilnej dr. Skowroński, zastępca szefa gabinetu wojskowego ppłk. Czerwiński oraz adiutanci przyboczni kpt. Hartman i kpt. Kryński.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. odprawiona przez kapelana przybocznego Pana Prezydenta.

ZA SPOKÓJ DUSZY I ZA POMYŚLNOŚĆ

Po tej uroczystości obecni odmówili modlitwę za spokój duszy pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie za pomyślność nowego Marszałka Śmigłego-Rydza.

Podczas Mszy św. pienia kościelne odśpiewali artyści opery warszawskiej pp. Mossakowski i Michałowski.

ODŚWIETNY WYGLĄD ULIC STOLICY

W historycznym dniu wręczenia buławy marszałkowskiej Panu Gene-

ralnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu - Rydzowi Warszawa przybrała odświętny i uroczysty wygląd. Gmachy państwowe, domy prywatne przybrane zostały flagami i pięknie dekorowane festonami zieleni i kwiatów wzdłuż trasy, którą przejeżdżał Wódz Naczelny, balkony, witryny



ralnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu - Rydzowi Warszawa przybrała odświętny i uroczysty wygląd. Gmachy państwowe, domy prywatne przybrane zostały flagami i pięknie dekorowane festonami zieleni i kwiatów wzdłuż trasy, którą przejeżdżał Wódz Naczelny, balkony, witryny

sklepów ozdobiono portretami Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego i marszałka Śmigłego Rydza.

Dwa historyczne dekrety

Warszawa, 10. 11. (PAT) „Monitor Polski” z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„W uznaniu odniesionych zwycięstw w zdobywaniu niepodległości i wielkich zasług, jakie dla Narodu i Państwa położył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako też dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska, mianuję generała broni Edwarda Śmigłego - Rydza Wódcą Naczelnym Sił Zbrojnych Państwa Polskiego”.

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) Ignacy Mościcki.

Minister Spraw Wojskowych: (—) Tadeusz Kasprzycki, gen. dyw.

Warszawa, Zamek, dn. 10 listopada 1936 r.

Warszawa, 10. 11. (PAT) „Monitor Polski” z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„Na zasadzie ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 136) oraz ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 346) nadaje order „Orła Białego” Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, pierwszemu współpracownikowi i najwierniejszemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej”.

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów: (—) Sławoj - Składkowski.

Warszawa, dn. 10 listopada 1936 r.

Już na długo przed godz. 3-cią od Belwederu przez Al. Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście aż do Zamku, ustawiły się tysiączne tłumy publiczności, wypełniając szczerbnie chodniki. Na przedzie stanęły delegacje i poczty sztandarowe setek organizacji byłych wojskowych, społecznych, stowarzyszeń, cechów, szkół i t. d. Na jezdni, na całej długości trasy ustawiły się szpalery złożone z oddziałów wojska, Przysposobienia Wojskowego i Policji Państwowej. Licznie przybyli obywatele ze wszystkich krańców Polski, by wziąć udział w dzisiejszej uroczystości oraz w jutrzejszym obchodzie święta niepodległości. Na chodnikach ulic widać licznych włościan w regionalnych strojach.

NA PLACU ZAMKOWYM

Na Pl. Zamkowym już przed godz. 14. ustawiły się frontem do Zamku oddziały wojska, piechoty, kawalerii i artylerii. Przeglądu oddziałów dokonał przy dźwiękach marsza generalskiego gen. Trojanowski, dowódca O. K. Plac Zamkowy został pięknie dekorowany. Z fasad domów spływają flagi o barwach narodowych. Balkony przybrano kwiatami i zielenią. W głębi placu widnieją artystycznie przybrany transparent z napisem: „Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje”.

Na dziedzińcu Królewskiego Zamku

Około godz. 14-tej poczęli przybywać na dziedziniec zamkowy dygnitarze państwowi, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości oraz społeczeństwa.

Na środku dziedzińca zamkowego ustawiono **POPIERSIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** na postumencie przybranym sztandarem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na balkonie głównym zawieszono pośrodku sztandar oddziału warszawskiego Zw. Legionistów oraz dwa historyczne sztandary polskie z okresu wojen napoleońskich.

Zwycięskie sztandary

Przed godz. 14-tą wkroczyły na dziedziniec zamkowy prowadzone przez gen. Bończę-Uzdowskiego **POCZTY SZTANDAROWE WSZYSTKICH PUŁKÓW PIECHOTY, KAWALERII ORAZ SZKÓŁ OFICERSKICH**. Poczty ustawiły się przy bramie wladyslawowskiej. W momencie wkraczania na dziedziniec pocztów sztandarowych oddział kompanii zamkowej sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Poczty sztandarowe i delegacje wojskowe ustawiły się półkołem, frontem do Zamku. (Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)
tem do głównego wejścia, przy czym na przedzie stanęły sztandary i chorągwie ozdobione wstęgami krzyża „Virtuti Militari“.

Dostojnicy

Naprzeciw popiersia Marszałka Piłsudskiego na specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli, oczekując na początek uroczystości, ks. prymas kardynał Hlond, ks. kard. Kakowski, p. prezes Rady Mi-

nistrów gen. Sławoj-Składkowski, p. marszałek Senatu Prystor, p. marszałek Sejmu Car. Po lewej stronie popiersia zajęli miejsca członkowie Rządu, prezes Najw. Izby Kontroli gen. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Helczyński, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, podsekretarze stanu, ks. metropolita kościoła prawosławnego Dyonizy, superintendent

generalny kościoła ewangelickiego ks. Bursche, głowa wyznania karaimskiego Hahan Han Szepszyn, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Starzyńskim i organizacji społecznych.

Po prawej stronie popiersia zasiedli minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki i inspektorowie armii z gen. Berbeckim na czele, generalicja, ataches wojskowi i delegacje pułków i jednostek wojskowych.

Orszak otwierali konni fanfarzyści, samochód gen. Śmigłego-Rydza jechał w asyście szwadronu szwoleżerów.

Samochód wolno posuwał się wśród szpalerów oddziałów wojskowych, lasu sztandarów organizacji b. wojskowych, społecznych, zawodowych i robotniczych. Przez cały czas drogi nieprzerbane tłumy obywateli wznosiły nie milknące gromkie, z głębi serca płynące okrzyki: „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje“, „Wódz naczelny armii niech żyje“.

General Śmigły-Rydz, uśmiechając się salutował zebranych, dziękując za powitanie.

Na kilka minut przed godz. 15. generalny inspektor zajechał na **Plac Zamkowy**. W momencie tym wojsko sprezentowało broń. Samochód generalnego inspektora wjechał na dziedziniec zamkowy. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

W siedzibie nowomianowanego Marszałka

O godz. 14.15 wjechał na dziedziniec siedziby Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych szwadron honorowy szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego. W chwilę później przybył szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. gen. Schally.

Punktualnie o godz. 14.30 wyszedł na dziedziniec Generalny Inspektor Sił

skim Przedmieściem do Pl. Zamkowego.

Przejazd na Zamek

W pierwszym samochodzie jechał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen.

Śmigły-Rydz w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally i adiutanta przybocznego rtm. Mankowskiego. W drugim samochodzie jechali płk. Strzelecki z generalnego inspektoratu oraz adiutanci kpt. Hartman i rtm. Vacqueret.

Pod popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego

Po przyjeździe na Zamek gen. Śmigły-Rydz udał się do gabinetu Pana Prezydenta R. P., u którego chwilę pozostał. Niezadługo po tym szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. gen. Schally w towarzystwie adiutanta przybocznego P. Prezydenta kpt. Hartmana wyniósł szkatułę z buławą marszałkowską i umieścił ją otwartą na wzniesieniu, pokrytym sztandarem Prezydenta R. P. pod popiersiem Marszałka Piłsudskiego. W parę chwil po tym u wejścia głównego ukazał się P. Prezydent R. P. w towarzystwie generalnego inspektora sił

zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza.

Wszyscy powstali z miejsc. Pluton honorowy kompanii zamkowej sprezentował broń. Na rozkaz ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego pochyliły się sztandary, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po odebraniu meldunku od ministra Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego, P. Prezydent R. P. z gen. Śmigłym-Rydzem udali się na środek dziedzińca, gdzie stanęli w pobliżu popiersia Marszałka Piłsudskiego.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia zabral głos Pan Prezydent R. P.

czenia marszałek Prystor, w imieniu Sejmu marszałek Car, w imieniu zaś wojska minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, a gen. Berbecki w imieniu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i wszystkich bezpośrednich podkomendnych Marszałka.

Marszałek Śmigły-Rydz podziękował wszystkim serdecznie za gratulacje, po czym skierował się w stronę attaches wojskowych, w których imieniu złożył mu życzenia najstarszy z attaches przedstawiciel armii czechosłowackiej pułk. Sylwester.

Po odebraniu życzeń, Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego i gen. Stachiewicza oraz świty przeszedł przed frontem ustawionych na dziedzińcu pocztów sztandarowych i chorągwianych, podchodząc najpierw do pocztów odznaczonych krzyżem „Virtuti Militari“, na czele których stała chorągiew 1 p. leg., którym kiedyś dowodził Marszałek Śmigły-Rydz. Marszałek salutował sztandary buławą.

Podczas aktu przekazywania buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi publiczność zgromadzona na ulicach skupiła się wokół głośników radiowych. W historycznym momencie, gdy Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Rydz-Śmigły przemawiali, zebrana przy głośnikach publiczność odkryła głowy i w poważnym milczeniu słuchała przemówień.

Pierwszy raport służbowy

Po uroczystości na dziedzińcu zamkowym Marszałek Śmigły-Rydz odprowadził Pana Prezydenta do wejścia przy bramie Grodzkiej, po czym w towarzystwie gen. Kasprzyckiego, gen. Stachiewicza, wicemin. gen. Gluchowskiego, gen. Schally'ego i gen. Trojanowskiego przy dźwiękach hymnu narodowego wyszedł na plac Zamkowy, gdzie dokonał przeglądu oddziałów, które złożyły nowomianowanemu Marszałkowi pierwszy raport służbowy. Następnie Marszałek Śmigły-Rydz wsiadł do samochodu w towarzystwie gen. Schally'ego i odjechał do swej siedziby. Na samochodzie powiewał w drodze powrotnej rozwinięty czerwony proporzec z białym orłem i skrzyżowanymi buławami.

Entuzjazm na ulicach

W asyście szwadronu szwoleżerów ruszył samochód Marszałka Polskiego przez wypełnione niezliczonymi tłumami ulice Warszawy. Publiczność oczekująca powrotu Marszałka, darzyła żywiołowymi serdecznymi okrzykami: „Rydz-Śmigły, Marszałek Polski niech żyje“.

Marszałek dziękował entuzjastycznie witającej go publiczności podniesieniem buławy. Przed siedzibą Generalnego Inspektora w chwili powrotu z Zamku, kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń, orkiestra odegrała na powitanie Marszałka hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę“.

Zgromadzeni przed siedzibą Marszałka Śmigłego-Rydza członkowie Związku Legionistów i P. O. W. zgłoszili Naczelnemu Wodzowi serdeczną owację, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Na tym skończyła się uroczystość nadania buławy marszałkowskiej Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu, Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej w dn. 10 listopada 1936 r.



Marszałek Śmigły-Rydz w mundurze legionowym.

Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Schally'ego i adiutantów.

Po przyjęciu raportu od dowódcy szwadronu, gen. Śmigły-Rydz powitał szwadron słowami: „Czołem szwoleżerowie“. Gromkie „Czołem panie generale“ było odpowiedzią.

Po zajęciu miejsca w odkrytym samochodzie, ruszył orszak ulicami: Al. Ujazdowską, Nowym Światem, Krakow-

Buława marszałkowska

Warszawa, 10. 11. (PAT.) Buława marszałkowska, wręczona dziś przez Pana Prezydenta Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, wykonana jest z kutego srebra. Na głowicy buławy umieszczone są stylizowane liście, na szyjce Orzeł Państwowy i monogram E. R. Ś. Na rękojeści buławy są dwa pierścienie ze stylizowanymi wężykami legionowymi.

Buława jest złożona w szkatułę, wewnątrz której na metalowej tabliczce wyryty jest napis: „Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki“.

Wielka wstęga orderu „Wschodzącego Słońca“

Warszawa, 10. 11. (PAT.) Z okazji wręczenia buławy Cesarz japoński odznaczył Marszałka Śmigłego-Rydza wielką wstęgą orderu „Wschodzącego Słońca“.

Japoński attache wojskowy gen. Sawada został dziś o godz. 16.30 przyjęty na audiencji przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i zameldował mu o najwyższym wyśokim odznaczeniu a jednocześnie złożył mu w imieniu japońskiego ministra Spraw Wojskowych i wojska japońskiego gratulacje z powodu dzisiejszej nominacji wyrażając przy tym nadzieję, że przyjaźne więzy pomiędzy obu armiami staną się jeszcze serdeczniejsze.

„Wręczam Ci buławę jako symbol Twojej doniosłej roli.“

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej

Naczelnny Wodzu Sił Zbrojnych! Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego państwa jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam ci, Naczelnny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol Twojej doniosłej roli w państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znacze-

niu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrabiasz poprzez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniasz się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości.

Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny.

Historyczny moment

Po przemówieniu P. Prezydenta R. P. wręczył Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu-Rydzowi buławę marszałkowską, po czym serdecznie go ucałował. W momencie wręczenia buławy orkiestra odegrała hymn narodowy, a ustawiona na Powiślu bateria artylerii oddała 20 strzałów ar-

matnich, oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic spuścizny po Wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego piastowaną.

Marszałek Śmigły-Rydz przemówił po chwili w te słowa:

Zołnierskie podziękowanie

Marszałka Śmigłego-Rydza

Panie Prezydencie!

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych Głowa Państwa ze słowami życiowej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w rękę. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz Naszego Wielkiego Nauczyciela Wojny, Twórcy Polski Dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie, składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczytowanie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, rządowi, przedstawicielom izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwól sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny.

Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w rękę Opatrzności, jeżeli zachwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiegokolwiek zapew-

nienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencji i zamierzeń i rzetelności wysiłków“.

Z kolei podszedł do Marszałka Polski ks. kardynał Hlond, który złożył serdeczne życzenia w imieniu duchowieństwa, przy czym wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie ks. Prymasa Hlonda

„Opatrzność Boża wyposażała ogniś Polskę na drogę dziejów w krzyż i miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagania i oknały. Krzyżem i mieczem wypowiadał naród w niewoli swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała zmarłychwstała Polska swe nowe poślanietwa, mieczem podniósła swą wolność. Dalej idą przed Polską: Krzyż jako stróż ducha i dobra, Miecz jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.“

Jako sługa krzyża w odbudowanej Ojczyźnie gratuluje marszałkowskiej buławy Tobie, Wodzu, i tym zwycięskim sztandaram, które się krzyżem znaczą i krwią bohaterów. Niech ta buława, jako władczy znak rycerskiego ducha narodu, przestroga będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdźca na polską granicę“.

Symbol potęgi i odwagi

W imieniu Rządu złożył marszałkowi Polski życzenia prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w następujących słowach:

„W imieniu Rządu Polskiego życzę ci posłuszenie, ażebyś był zawsze, jak dotychczas, dla nas symbolem potęgi i chwały“.

Następnie w imieniu Senatu złożył ży-

„To Jego święto!...”

„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdziwej wielkości takiej, że prawa wielkości są inne niż prawa małości”.
Józef Piłsudski. Pisma T. IX. str. 86

Z frontów domów powiewają dziś chorągwie biało-czerwone; w świątyniach gromadzi się lud na uroczyste nabożeństwa; młodzież przeciąga ulicami wśród dźwięków hymnu narodowego; w każdej wiekszej sali odczyty, śpiewy, recytacje; nastrój podniosłej dumy włada duszami...

Ale w rozgwarze tego dnia, w którym czcimy moment zwrotny w naszych dziejach, moment Wyższej Woli, moment, zamykający 150 lat niewoli — myśl nasza skupia się przy postaci, której nie ma wśród nas, ale która jest i będzie w naszych sercach i duszach...

Gdy widzimy oddziały wojsk, maszerujących na nabożeństwo i rewie, gdy radujemy się widokiem polskiego żołnierza, w polskim mundurze, z polskim orłem na czole — czyż jest między nami ktoś, kto by nie pomyślał: Któż nam dał tę siłę obrony, któż sprawił, że w mieście polskim znikły mundury obce, będące przez sto kilkadziesiąt lat symbolem ucisku i przemocy?

Gdy w stalach kościoła zbierają się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, czyż jest ktoś, kto by nie pomyślał: jakież to inne postaci tu się gromadziły, gdy z nakazu władz zaborczych zbierali się dygnitarze zaborczy, by uczestniczyć w świątkach dworskich czy innych państwowych obchodach państw zaborczych? Któż to sprawił, że jesteśmy sami między sobą, sami sobie „sterem i okrętem”?

Gdy w izbach szkolnych zbierają się nasze dzieci, a nauczyciel opowiada im, jak to „illico tempore” bywało, gdy o Polsce nie wolno było mówić, a jeno o „kraju przywisańskim”, czy jest ktoś, kto by nie pomyślał: Któż to sprawił?

I gdy na uroczystych akademiach mówca cofnie się myślą w przełomowy listopad 1918 roku i zobrazuje, jak to mgławice chaosu snuły się wtedy nad ziemiami polskimi, jak to po spustoszeniach czteroletniej wojny światowej na tych ziemiach było, jak to w zbiedniałej, wygłodzonej, systematycznie przez okupantów z dobytku i sił wysysanej Polsce zanarowiało rozprężenie — czy jest ktoś, kto by nie pomyślał: Któż reką zstali ujął ster? Któż tchnął w społeczeństwo ducha wiary i siły? Któż podjął walkę z tragiczną spuścizną ery zaborów: małością ludzką? Któż wykrzesił siłę obronną z narodu, by młode Państwo oprzeć się mogło naporowi wrogów? Któż stworzył fundamenty pod ustrój nowego Państwa? Któż genialną myślą przewidywał niebezpieczeństwa i rotacją swej woli zdzierzył im zwycięsko?

Nie masz już między nami TEGO, do którego myśl nasza, myśl milionów obywateli skierowuje się dziś. — dziś, w dniu Święta Niepodległości.

Nie ma GO w znaczeniu fizycznym, cielesnym. Spoczął w grobach królów i wieszczów. Tam, gdzie prochy Piastów i Jagiellonów, Kościuszk i Mickiewicza.

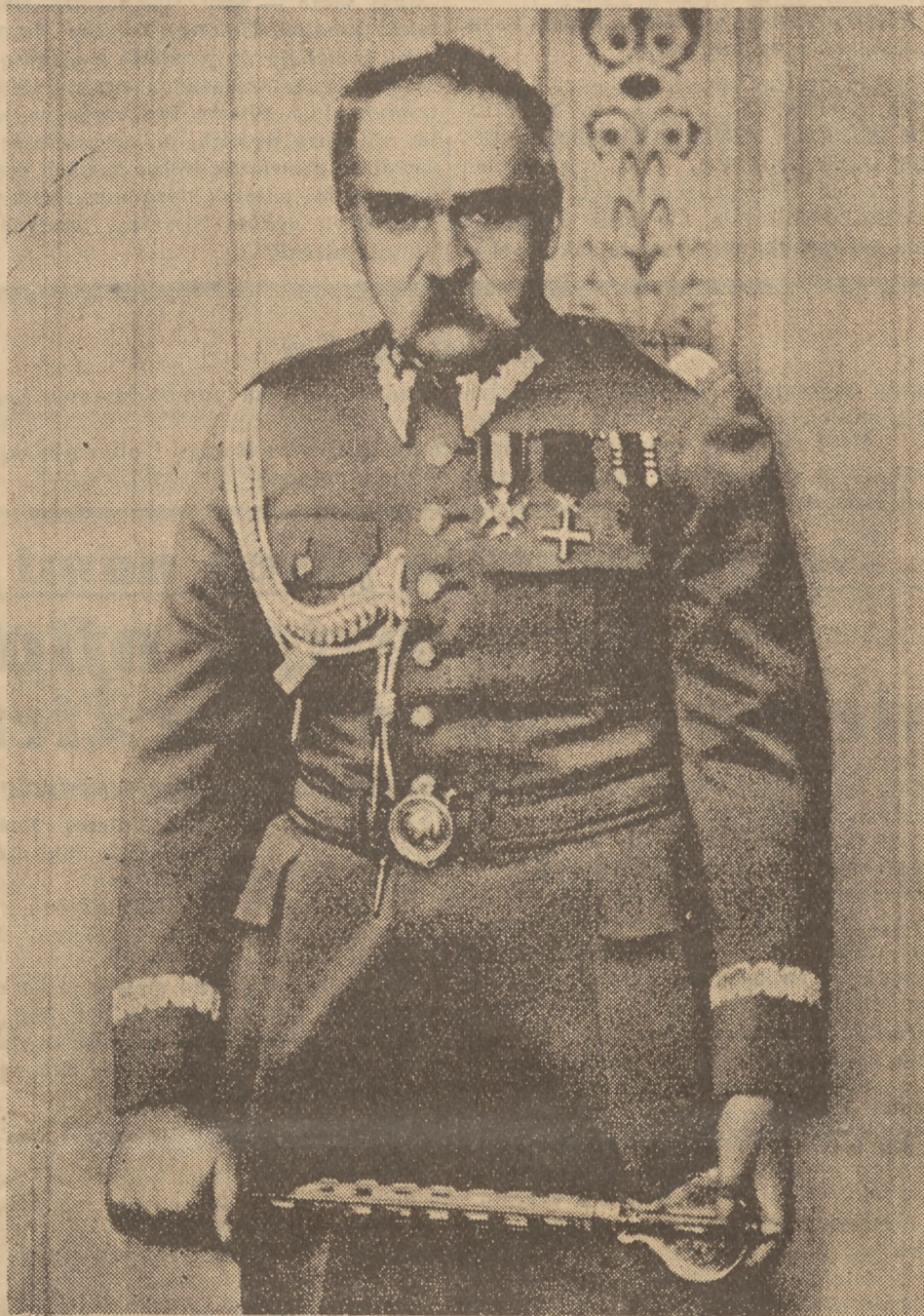
Zwyczaj

zwilżania głowy zimną wodą, mycie tłustym mydłem, wycieranie skóry natłętą lub innymi drażniącymi płynami powodują marnienie włosów. Właściwa higiena zapobiegawcza polega na częstym myciu skóry głowy i włosów „SHAMPONEM” dra Lustra. Z przepisu dra Lustra istnieją „SHAMPONY”: do jasnych i ciemnych włosów, tudzież — rumiankowy.

Strajk piwny

Paryż, 9. 11. (PAT). W Lille i okregu wybuchł „strajk piwny”. W lokalach publicznych przestano podawać piwo na znak protestu przeciwko podwyższeniu ceny piwa przez browary.

Ale żywie wśród nas, jest w naszych duszach i sercach. Jest wszechobecny, bo „bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją”. Bo



WIELKOŚĆ jest niezniszczalna. Bo wszystko, co w Polsce działa i tworzy, wszystko, czem w Polsce oddychamy — z NIEGO bierze początek, z JEGO duchem jest związane, nierozłącznie i nieodłącznie. 11 listo-

pada — to JEGO ŚWIĘTO!

Stawał, gdy żył, na wzniesieniu, otoczony rządem, posłami i senatorami, przedstawicielami obcych państw i spoglądał na defilujące oddziały wojskowe. Mrowie ludzkie otaczało pole

rewii... Wpatrzone były oczy w WIELKOŚĆ...

Dziś każdy z nas spojrzy w głąb własnej duszy.

I tam ujrzy ODNOWICIELA.

JAN OBROŃSKI

ROZKAZ

— Ktoś jest i jakie posiadasz prawo? —
kto go wyostrzy w hartowny miecz?
i wskaże drogę do Warszawy,
wrażych zuchalców wypędzi precz!
Kto?

Cichość — milczenia posępny zmierzch...
i śmiech szatana...

Wtem, — krótki odzew, — czar nocy
pierzchnął —
Głucho zawoła pierś jakaś spletała:
— Ja!

— Ktoś jest i jakie posiadam prawo? —
— Cierpiąłem. —
— Żal nad własną płakałeś sławą? —
— Cierpiąłem przez swego narodu niewolę

— Chwyć miecz — Błogosławie Twoje
myśli sokole,

Chwyć miecz — jutrznia świta. — —

Krwie morze purpurowe — —

Głos idzie od szczytu do szczytu:
Zwycięzca podniósł głowę!

DAJ CO MOŻESZ!

Ratujmy od zimna i głodu!

Odnaczenie wojewodów

Aktu dekoracji dokonał P. Premier Sławoi-Składkowski

Warszawa 10. 11. (PAT). Dnia 10 listopada o godz. 9.30 prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. Felician Sławoi-Składkowski dokonał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w obecności podsekretarza stanu: Henryka Kaweckiego i Władysława Korsaka uroczystego aktu dekoracji odnaceniami państwowymi wojewodów warszawskiego Bronisława Nakoneczników-Klukowskiego złotym „Krzyżem Zasługi, śląskiego — Michała Grażyńskiego — krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski” z gwiazdą oraz wojewodów łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka i wileńskiego Ludwika Bociańskiego krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski” a także komendanta głównego policji państwowej gen. Kordiana — Zamorskiego — krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski”.

Po odczytaniu dyplomów nadania odnacen P. Premier w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej dokonał aktu wręczenia odnacen i złożył odznaczonym życzenia dalszej owocnej pracy dla państwa.

TYTANID
KRÓLOWA
BATERJI



Przez zbrojny czyn — ku wolności

11-ty listopada...

Osiemnaście lat mija od tego przełomowego dnia w dziejach Polski. Dojrzało już i do wrót życia obywatelskiego puka młode pokolenie, dla którego doznania z ery niewoli i z lat wojny światowej są jedynie relacją z ust ludzi starszych, a nie bezpośrednim przeżyciem. Pokolenie szczęśliwe, zrodzone w wolności, nie znające kajdan niewoli, którymi przez niemal półtora stulecia skutą była ziemia polska...

Ale dla tych, którzy żyli i działali przed 11-ty listopada 1918 r. — dzień ten stanowił sznur graniczny, jest ziszczeniem tęsknot i marzeń, które naprzódno snuli ci z pokolenia Kościuszki, Henryka Dąbrowskiego, Piotra Wysokiego, Romualda Traugutta... A które ziściły się, gdy rząd w Polsce objął i hasło Czynu rzucił Wskrzesicieli i Odnawicieli, — Józef Piłsudski.

Jaką była „via dolorosa” do tego „dies triumphalis”? 11-go listopada? Jaką drogą ofiary i męki, wiodącą do chwili, gdy ostatni z zaborców opuszczał ziemie polskie?

U progu tej drogi stoi postać wskrzesiciela idei Czynu Zbrojnego, otoczona garstką młodzieży, Józef Piłsudski mówił: „Contra spem spero”. Józef Piłsudski nie mierzy „sił na zamiary”. Józef Piłsudski — tworzy. Tworzy instrument siły zbrojnej, gdyż wierzy, że jedynie siła może rozkruszyć kajdany, jedynie siła wiedzie do celu.

I wtedy, gdy 10 milionów ludzi w Europie walczy — garść młodzieży polskiej w mundurze polskim, z polskim orłem jako symbolem, zaświadcza wobec świata: POLSKA JEST! Polska staje w szeregu walczących! Polska idzie ku wolności!

Znamy dzieje tych lat. Znamy wspinała epopeję Legionów — i znamy też tragiczne mroki, osnuwające ostatni rok przed wskrzeszeniem Państwa: Komendant w samotnej celi Magdeburga, Jego najwierniejsi towarzysze za drutami kolczastymi, opasującymi obozy jeńców: Szczypiorna, Beniaminów, Maras - Sziget, Havelberg...

Ale równocześnie głęboki przełom, jaki zarówno czyn Legionowy jak i martyrologia ostatnich więźniów ideałów dokonuje w społeczeństwie. Równocześnie potężne oddziaływanie P. O. W. na ziemiach polskich — i równocześnie zbiórka tych sił, które w obcym mundurze walczyły, a na gruzach caratu przechodziły przeobrażenia, zrywające z dusz piętno niewoli, oczyszczające i filtrujące nawet tych, którzy już na zawsze zostaną się dziećmi wieku niewoli i tych, którzy odróżdzą się w blaskach idei Józefa Piłsudskiego.

Przełomowy był ten rok 1918-ty nie tylko dlatego, że po runięciu caratu słabła w nim i rozkruszała się potęga dwu innych państw zaborczych — ale również i dlatego, że przeorał głęboko glebę dusz polskich, że z martyrologii

ostatnich lat polskich więźniów ideałów, z samotni celi Magdeburgskiej i z wielu więzień i obozów, w których tkwili towarzysze broni Wskrzesiciela Polski, promieniowała ta siła, która żywiołowo utorowała sobie drogę do Czynu, do obrony Państwa, gdy w listopadzie kłęska ogarnęła armie obu zaborców i salwowanie się odwrotem z ziem polskich stało się dla nich koniecznością.

W tym to właśnie momencie w stolicy Państwa staje więzień Magdeburga. I jak przed wojną i u jej początku objął rząd dusz młodzieży, którą powołał do służby zbrojnej w imię niepodległości — tak teraz obejmuje rząd dusz w narodzie całym; staje się tą siłą motoryczną, która łączy i skupia, organizuje i tworzy.

Bo Polska 11-go listopada 1918-go roku była wprawdzie wolna, bo wyzwolona była z przemocy zaborców — ale rozpocząć dopiero musiała walkę o swój byt, o swe granice, o swą pozycję na świecie.

Dzień 11-go listopada, dzień wskrzeszenia naszej państwowości, stał się słupem granicznym między przeszłością tragiczną, bo pozbawiającą naród wolności, a obecną rzeczywistością, będącą odzwierciedleniem walki, jaką codziennie staczać musimy, by stać się godnymi następcami Tego, który nam w swym testamentie przekazał obowiązek rozwoju dalszego Polski wielkiej i mocarnej.

„Apeluję do serc Waszych...”

Przemówienie Pana Prezydenta R. S. o obowiązku pomocy zimowej bezrobotnym

Warszawa, 9. 11. (PAT) Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, wygłoszone w dniu 9 bm. przez radio:

„Sprawy, związane z układem naszego życia gospodarczego, sprawy bezrobocia w szczególności, stanowią stałą troskę państwa i społeczeństwa, i to nie tylko u nas w Polsce, ale na całym świecie, na obu jego półkulach. Wymagają one dużego napięcia energii myślowej, uruchomienia całego dorobku wiedzy ludzkiej, zimnego obrachunku rozumu i twardej woli do wprowadzenia w życie powziętych decyzji.

Od kilku lat, w walce z kryzysem gospodarczym, czynimy wielkie wysiłki, opierając się na tych elementach rozumu i woli, które pozwoliły osiągnąć niejednego sukces i wprowadziły państwo nasze na drogę, wiodącą ku lepszej przyszłości. Podkreślając ten dorobek myśli, muszę jednak przypomnieć, że nie wyczerpuje on całkowicie możliwości człowieka, gdyż pozostaje jeszcze inna dziedzina, dziedzina serca, które cudów dokonać potrafi, zwłaszcza tam, gdzie idzie w parze z rozumem i wolą — co w dziejach nas Polaków decydująco nieraz na szali zaważyło.

Do serc więc współobywateli chcę dziś przemówić w obliczu konieczności z troszczenia się o los naszych braci — pozbawionych pracy, chleba i ciepła domowego ogniska.

Zima — to wśród naszych pór roku — pora najbardziej serdecznego życia rodzinnego. Mroz zatrzymuje ludzi w ich siedzibach i skupia ich w kole najbliższych, czy to na wsi, czy w mieście, w izbie rolnika, we dworze, w mieszkaniu robotnika, kupca, czy urzędnika, czy też pracownika innych zawodów.

Skupiamy się wtedy bardziej, niż kiedy indziej, pod dachem rodzinnym, w kole swoich najbliższych, kultywując piękne tradycje życia domowego i rodzinnego. Surową tę porę roku poprzedza troskliwa zapobiegliwość, przezorność dyktowana, by w domu naszym, gdy nadejdą mrozie, było ciepło, byśmy mieli całe i ciepłe ubrania, staraliśmy się, by nie zabrakło naszym najbliższym kawałka chleba i gorącej strawy.

Nadchodząca zima potrzebować będzie owego ciepła serc więcej, niż niejedna poprzednia. Zima ta napętnia troskę wszystkich, którzy, ciesząc się ciepłem swych rodzinnych ognisk, pamiętają o tych tysiącach swych braci — mówię z głębokim smutkiem — o sercach setkach tysięcy

swych braci, którzy ciepła tego zdobyć o własnych siłach nie mogą.

Dopomóżmy im. Niech każdy, kto widzi dookoła siebie rodzinę swą, ochronioną przed srogością nadchodzącej zimy, pamięta, że tysiące rodzin w Polsce z lękiem i obawą myślą o nastającej porze.

Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że **W JEDNYM WSZYSTCI MIESZKAMY DOMU, KTÓRYM JEST POLSKA**. Choć więc swoich najbliższych ochronił, zaopatrzył, a inni w niedostatku pozostają, nie masz w naszym domu ani spokoju ani szczęścia, jako że choć

my w cieple — bracia nasi na mrozie i w niedostatku.

Apeluję do serc waszych i wierzę, że znajdę w nich oddźwięk. Wierzę, że każdy — kto może — zasilą Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, powołany do przyścia z pomocą tym, którzy nie mają własnych środków do przetrwania zimy. Wierzę, że zdobędziemy się na ten zbiorowy wysiłek, a wypełniając go, spełnimy obowiązek wobec samych siebie i damy wyraz miłości, która przepełniła serca wszystkich synów Ojczyzny, czujących na bratnią niedolę.”

11 listopada

każdy obywatel i obywatelka Pomorza składa ofiarę na pomoc zimową bezrobotnym.

Nikt nie może uchylić się od spełnienia tego narodowego i obywatelskiego obowiązku — przyjdźcie bezrobotnym braciom z pomocą.

„Zima postawiła przed nami kolejne zadanie”

W wyścigu ofiarności nie może zabraknąć Ziemi Pomorskiej

Przemówienie S. Wojewody Pomorskiego Wł. Raczkiewicza

Dziś o godz. 22 p. Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz wygłosił przez Radio przemówienie następującej treści:

Życie współczesnej Polski nie biegnie spokojnym łozyskiem beztrudnych wygód. Zbyt wielkie przed Państwem piętra się trudności, wywołane ogólną sytuacją światową i koniecznością nadrobienia zaniedbań przeszłości aby Obywatele mogli pozwolić sobie na osłabienie nieustannego wysiłku na zmniejszenie wymagań jakich Państwo ma prawo od nich żądać.

Wielki Marszałek określił epokę, w której żyć nam przyszło, mianem czasów, których znamię będzie **wysiłek pracy**.

Potrzeby Państwa i nasza ambicja narodowa wymagają, aby na wszystkich polach ten wysiłek pracy zakończył się zwycięstwem abyśmy mogli, jak powiedział Naczelny Wódz General Śmigły-Rydz „Polskę podźwignąć wzwyż”.

Naród Polski dowiódł, iż na wielki wysiłek pracy i poświęcenia może zdobyć się,

jeżeli w grę wchodzi interes Państwa. Wspomnijmy choćby **doniosły fakt zrównoważenia budżetu państwowego**, dokonany znacznym wysiłkiem całego Narodu i dający już dzisiaj oczekiwany i widoczny skutek w postaci ożywienia życia gospodarczego.

Zbliżająca się zima stawia przed społeczeństwem kolejne zadanie, bynajmniej nie łatwe, **przyjdzie z pomocą bezrobotnym**, warunków życia których w okresie zimowym ulegają wybitnemu pogorszeniu.

W latach poprzednich częściową troskę o nakarmienie bezrobotnych i ich rodzin pozostawiono lokalnym inicjatywom, co jednak w wielu wypadkach nie zapewniło potrzebującym dostatecznej pomocy. W roku bieżącym, po raz pierwszy Rząd postanowił odwołać się w sprawie przyścia z pomocą **bezrobotnym do solidarnego i właściwie zorganizowanego wysiłku całego społeczeństwa**.

Na wezwanie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobot-

Pierwsze fototelegramy prasowe z Londynu do Warszawy

Warszawa, 9. 11. (PAT) Wczoraj z Londynu nadane zostały dwa fototelegramy (fotografie transmitowane drogą telegraficzną) z przyjazdu ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka.

Są to pierwsze fototelegramy prasowe, jakie wogóle nadeszły z Londynu do Warszawy, od czasu uruchomienia transmisji fototelegraficznej między tymi miastami.

O sprawności Warszawskiego Urzędu Telekomunikacyjnego świadczy wymownie następujące zestawienie czasu:

Przyjazd min. Becka na dworzec w Londynie nastąpił według czasu warszawskiego o godz. 16.45. O godz. 17.40, a więc niespełna w godzinę po przyjeździe, gotowe fotografie były już w Londyńskim Urzędzie Telegraficznym, skąd nastąpiła transmisja ich do Warszawy.

Nadawanie jednej fotografii trwało 13 minut, a więc o godz. 18.06 obie fotografie zostały odebrane przez kamerę fototelegraficzną Urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie.

Ponieważ sprawdzenie jakości odbioru trwało około 10 minut, całkowita transmisja obu zdjęć została ukończona o godzinie 18.16.

nym, protektorat nad którym objęli **Par Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz** do wyścigu ofiarności zgłosiły się wszystkie Ziemi Polskie.

Już dzisiaj napływają wartką falą ze wszystkich stron ofiary, które najczęściej nie są dla ofiarodawców nadmiarem, pozostającym po pokryciu własnych potrzeb. — Jest to **pomoc prawdziwie braterska**, — rodząca się ze zrozumienia obowiązku świadczenia słabszemu i bardziej nieszczęśliwemu, choćby przez ograniczenie własnych potrzeb.

Pomoc zimowa bezrobotnym, muszę to mocno podkreślić, nie jest i nie może być jałmużną daną z litości. Jest ona formą samopomocy społecznej, wypływającą ze zrozumienia wzajemnych korzyści. — **Nakarmienie, ogrzanie i ubranie bezrobotnych, uruchomienie znacznych kwot pieniężnych** wzmacni narastającą falę lepszej koniunktury gospodarczej, napętni wszystkie serca ufnością i wiarą w piękniejszą przyszłość, a przez to spowodzi niezbędna dla wszystkich procesów uzdrowieńczych atmosferę spokoju. Ponadto **bezrobotni Województwa Pomorskiego**, doświadczający pomocy, niewątpliwie odpłacą ją społeczeństwu pracą przy niezbędnych inwestycjach i robotach publicznych w miejscach swego zamieszkania.

W rozpoczynającym się ogólnopolskim wyścigu zrozumienia obowiązku pomocy potrzebującym braciom i świadczeń na ich rzecz **nie może zabraknąć tak zawsze patriotycznej i ofiarnej Ziemi Pomorskiej**.

Do apelu stanąć muszą wszystkie sfery społeczne **świat pracy, handel, przemysł, rzemiosło, rolnictwo** wszyscy bez wyjątku aby wykazać iż Pomorze musi przodować tak w pracy jak i w spełnianiu obowiązków.

Musimy nieustannie pamiętać, iż na **Pomorze zwrócone są oczy całego Narodu**. Przecież tu — na naszej **Pomorskiej Ziemi** powstała i potężnie największa chluba i duma współczesnej Polski: **Gdynia**, nasza Ziemię obmywają fale Polskiego Morza, ku któremu spozierają z miłością i dumą oczy wszystkich Polaków.

Obowiązek pracy, ofiarności, gotowości przodowania we wszystkich dziedzinach i czynnej aktywności musi być hasłem Pomorza, które winno być realizowane również w okresie zbiórki na pomoc zimową.

Ufam, że nikt po spełnieniu swego obowiązku obywatelskiego przyścia z pomocą bezrobotnym, nie będzie stawiać sam sobie w swym sumieniu zarzut, iż dał mniej niż było go na to stać i niż wymaga tego powaga chwili i wielkość sprawy.

Wspólnym wysiłkiem i na tym odcinku „**dźwigni my Polskę wzwyż**” wykazmy, iż nie zagasła w nas prawdziwie chrześcijańska miłość bliźniego — spieszymy z pomocą bezrobotnym i głodnym.

Niech gorąca serca zwałozą mroź i śnieg.



TYTAN

NIEPORÓWNAJNE
BATERJE ANODOWE

Stolica Hiszpanii w ogniu

Nowe walki na bagnety — Pożary i panika

Toledo, 9. 11. (PAT). Wojska gen. Varela po zajęciu mostów Toledo i Segowii panują obecnie nad obu brzegami rzeki Manzanares po zajądziej walce i złamaniu oporu przeciwnika powstańcy posuwają się w głąb miasta, znajdując się obecnie w pobliżu la Ronda de Atocha w odległości 3 klm. od placu Querta del Sol.

Walka toczy się na przedmieściach silnie ufortyfikowanych. Po gwałtownych starciach powstańcy zajęli szpital miejski, przedostając się do dzielnicy Yeserlas, położonej pomiędzy mostami Toledo i Segowii.

Kontratak

Wojska „czerwone” zdobywają stracone pozycje

Madryt 9. 11. (PAT). W okolicach Madrytu toczą się zaciekłe walki. Przez całą noc słychać było huk armat i terkot karabinów maszynowych. Oddziały milicji znajdują się na tych samych pozycjach, co przed trzema dniami. Na linię bojową kierowane są ciągle znaczne zapasy materiału wojennego. Do centrum miasta napływają ciągle tłumy uchodźców z miejsc bardziej zagrożonych.

O godz. 11.30 karabiny maszynowe i działła przeciwlotnicze rozpoczęły gwałtowną ka-

W pobliżu Campo de Retamares przed sforsowaniem rzeki Manzanares kolumna gen. Asensio, która atakowała stolicę od strony północno-zachodniej, spotkała się z niesłychanie zaciętym oporem wojsk rządowych, które zajmowały podwójne a w niektórych miejscach nawet potrójne linie okopów. Zdobyto je w krwawej walce na bagnety.

W środku miasta w kilku miejscach wybuchły pożary. Według otrzymanych w Toledo wiadomości, w stolicy panuje panika.

Wskazywało, że samoloty powstańcze zdołały zmylić czujność eskadr rządowych i opuściwszy się nisko nad miastem zaczęły ostrzeliwać niektóre ulice w centrum stolicy a głównie ulicę San Fernando.

Ogłoszone w południe wiadomości ze źródeł urzędowych stwierdzają, że wojska rządowe miały odzyskać szereg utraconych pozycji na odcinku Cuatro Vientos. Te same źródła twierdzą, że wojska rządowe mają podjąć niebawem poważniejsze operacje.

Grupa powstańców, która wtargnęła do Casa del Campo nie może odegrać poważniejszej roli, a zresztą jest już otoczona przez wojska rządowe. Z górnych pięter gmachu centrali telefonów, który panuje nad całym niemal miastem, widać wyraźnie momenty wystrzałów artylerii powstańczej, ustawionej w rejonie Humera na skraju Casa del Campo.

Dlaczego opóźnia się akcja powstańców?

Paryż, 9. 11. (PAT) Havas donosi z Avila, gdzie znajduje się główna kwatera wojsk powstańczych, walczących na froncie madryckim, że na opóźnienie definitywnego zajęcia stolicy przez powstańców wpływa poza oporem wojsk rządowych, również dążenie gen. Franco do maksymalnego oszczędzenia stolicy. Wojska powstańcze stale posuwają się naprzód. Milicja rządowa przed opuszczeniem lotniska Cuatro Vientos podmiłowała je, co uniemożliwia narazie korzystanie z lotniska przez lotnictwo powstańcze.

J. MOLITOR.

z cyklu „Wolne przewody
dla National 711? Waszyngton!”

3) Napad na Manhattan-Bank

W głębi stała olbrzymia kadź z napisem „Samos-Wine”. Wystarczyło odkręcić potężny kurek, aby popłynął zen szlachetny trunk. Przekonali się o tem w południe podczas rewizji policjanci, kosztując go dość obficie. Po tej próbie (a wino było znakomite) kadź nie nasuwała im już żadnych podejrzeń. Jeden z nich wdrapał się nawet na nią, podniósł wieko, oświetlił wnętrze latar-
ką elektryczną i przekonał się, że jest prawie pełna. Było więc niemożliwością, by mógł się w niej ktoś ukrywać.

A jednak kadź ta miała swą tajemnicę. Al-Fu zaświecił w piwnicy światło, odsunął jedną z butelek i przekręcił ukryty tam włącznik elektryczny. Rozległ się jakiś dziwny szmer. Al-Fu podszedł ku kadzi i stwierdził z zadowoleniem, że odsunęła się ona w lewo, odsłaniając wąski otwór, w którym widać było prowadzące do dół schody.

Chińczyk zawołał:
„Wydź, chłopcze... wszystko już w porządku!”

Niepewnym krokiem wchodził zbieg po wąskich schódkach. W piwnicy oślepiło go światło. Zmrużywszy oczy ujrzał Chińczyka.

Podszedł ku niemu i uściśnął mu rękę.
„To było naprawdę uratowanie z najcięższej opresji. Nie wiem jak mam panu dziękować, panie...”

„Nazywają mnie Al-Fu” — odpowiedział Chińczyk obojętnie. „Nie byłbym cię ratował, ale on kazał, a jego trzeba słuchać”.

„Któż to — on?” — zapytał zbieg.
„Nie trzeba pytać... Chodź chłopcze, podjesz sobie trochę, a potem pomówisz z nim!”

Al-Fu podszedł do włącznika; kadź posunęła się na dawne miejsce zasłaniając tajne wyjście. Potem zabrał kilka butelek wina i wraz ze zbiegiem wyszli z piwnicy.

Na drugim piętrze wpuścił go do małego pokoiku, gdzie na stole zastawiona była obfita kolacja. Zbieg rzucił się na nią i jadł z wilczym apetytem; po całodziennych przejściach był naprawdę bardzo głodny.

Nie zauważył też wcale, że podczas jedzenia śledzono każdy jego ruch przez ukryty otwór.

Gdy się posilił, wszedł Chińczyk i zawołał:

„Chodź, chłopcze, on chce z tobą pomówić!”

Zaprowadzono go do innego pokoju, gdzie przy długim stole siedziało dwóch zamaskowanych mężczyzn. Nie można było rozpoznać ich twarzy, bo siedzieli w mroku; abażur lampy stołowej tak był obrócony, że całe światło padało na wchodzącego. Jakiś niski głos zawołał: „Siadaj, chłopcze.”

Usiadł zmieszany trochę i zapytał:
„Czy chcecie mnie poddać badaniu trzeciego stopnia?”

Nieznajomi trącili się i zaśmiali:

„Widocznie zaznałeś już tego na policji, skoroś taki doświadczony!”

„Pewnie. Przekleci polismeni dopieklili mi do żywego. A jednak nie dowiedzieli się niczego...”

„Jak się nazywasz, chłopcze?”

„Nazywajcie mnie Jim... byłem jednym z najlepszych strzelców u...”

„Strzelcem?... Tak, strzelać umiesz świetnie. Widzieliśmy jak dzielnie sprzątnąłeś dwóch policjantów. Dlatego też uratowałem cię!”

„Uratowaliście mnie — więc dziękuję wam serdecznie! Ale pewnie chcielibyście teraz wiedzieć, jak dostałem się w te tarapaty...”

„Transportowano mnie do więzienia i tam wlepili by mi conajmniej 5 lat Sing-Sing. Skorzystałem z chwili nieuwagi policjanta, by rzucić się na niego, znokautowałem go i wyrwałem mu pistolet, a gdy karetka musiała przystanąć, wyskoczyłem. Po drugiej stronie ulicy stał motocykl... uciekłem na nim i nie byłoby mnie dostali, gdyby nie ten przeklęty samochód ciężarowy, który zatarasował mi drogę. Ujrzałem przymkniętą bramę i wpadłem na podwórze. myślałem, że łączy się z innymi podwórkami. Kiedy nie znalazłem wyjścia, zdecydowałem się walczyć. Ale gdy przyjechało pogotowie, byłem stracony. I teraz nie wiem co mnie czeka. Jeżeli mnie złapią i oskarżą o zamordowanie policjanta, to chyba... elektryczną krzesi!”

Jim zamilkł wyczerpany i przybity. Wi-

docznie teraz dopiero zdał sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa.

Wtedy przemówił drugi z zamaskowanych:

„Nic ci nie grozi, Jim, jeśli przystaniesz do nas. Jesteś jednym z najlepszych strzelców, jakiego widziałem w życiu...”

„Ba, strzelać nauczyłem się u Kelley'a!”

„Do diabła! To u niego byłeś w szkole?! Ale jak dostałeś się do Nowego Jorku? Przecież Kelley pracuje w stanach Zachodnich!”

„Otrzymałem wiadomość, że matka moja, mieszkająca w Brooklynie jest ciężko chora i pojechałem do niej. Nie chciałem już wracać do Kelleya i próbowałem szczęścia na własną rękę. W N. Jorku „wybrałem” sklep jubilera. Kiedy zabrałem się do nowej roboty, zetknąłem się z przeklętymi

g-men'ami, strzelającymi nie gorzej ode mnie. Trzeba było się poddać. A jednak znowu jestem na wolności i kpię sobie z nich!”

„Tutaj nic ci nie zagraża, Jim!” — potwierdził „on”.

A po namyśle dodał: „A zresztą, czy wiesz, że jestem w tym samym położeniu?”

Jim spojrzał na niego zdumiony i zapytał: „To i ty zakatrupieś policjanta?”

Zamaskowany uśmiechnął się.

„Nie policjanta a detektywa, a to jeszcze gorzej. I wiesz, ile mi dali?”

„Chyba z 10 lat Sing-Sing...”

„Mylił się: dostałem 15 lat a mimo to zdołałem im umknąć.”

„Piętnaście lat za zabójstwo detektywa?... Ależ w takim razie, wiem kim jesteś: — Dave Burman znam cię dobrze!”

Linoleum Guma Ceraty

E. M. Kurtzmann

Telefon nr. 15-97

G D Y N I A

Świętojańska 11.

z cyklu naszych reportaży morskich

EDMUND WOJTANOWSKI

„Zawisza Czarnym” do Danii i Szwecji

III.

Następnego dnia pogoda pochmurna, morze jednak gładkie, bez fali. Horyzont zamglony. Kurs V 3/4 N. Urządzamy pranie drelichów, gdyż niedługo Kopenhaga. O 15-tej oko melduje ład. Jest to piękna wyspa Christiansee. Składa się z dwóch wysp połączonych ze sobą mostem. Widać na niej doskonale stary zamek, zniszczony w czasie wojny, basztę oraz kilka domów. W porcie kilkanaście kutrów rybackich. Zdała na kursie widzimy już brzegi wyspy Bornholm. Zapada noc. Płyniemy wzdłuż Bornholmu. Z prawej strony widać światła brzegów szweczkich. Rankiem następnego dnia zrywa się silniejszy wiatr. Szyb-

kość 4 węzły. Krótko po 8-ej mija nas z lewej burty holenderski okręt wojenny. Salutuje pierwszy naszą banderę. My oddajemy salut. O 11-tej „przecina nam kurs” okręt-pociąg, kursujący między Trälleborg — Szwecja a Sassnitz — Niemcy. O 14-tej mijamy pierwszy latarniowiec „Reserve”, który w czasie dnia daje sygnały syreną, w godzinę później, drugi. Coraz częściej spotykamy statki handlowe. Trzeci latarniowiec mijamy w odległości zaledwie 8 metrów. Wciągamy na fokmaszt flagę duńską, na grotmaszt naszą banderę harcerską. Na rufie powiewa dumnie nasza polska bandera handlowa. Ponieważ nasza flaga narodowa jest używana w Danii jako pilotowa, jak

również i w Anglii, otrzymał „Zawisza Czarny” specjalne pozwolenie od ministra polskiego w Kopenhadze na używanie polskiej bandery handlowej. „Zawisza Czarny” nie jest bowiem rejestrowany w Urzędzie Morskim w Gdyni. Mijamy jeszcze będącą w budowie latarnię morską (na morzu) i zbliżamy się do Kopenhagi. Ponieważ chcemy przed zapadnięciem zmroku stanąć na redzie, puszczamy w ruch motor. O godz. 20-tej z minutami spuszczaamy kotwicę tuż naprzeciw wejścia do portu. Port i miasto oświetlone tysiącami lamp elektrycznych. W porcie przy nabrzeżu widać dwa duże transatlantyki rześcicie oświetlone reflektorami.

Nazajutrz 19 sierpnia pobudka wcześniej niż zwykle. Robimy gruntowne czyszczenie i mycie statku tak wewnątrz jak i na zewnątrz. Pokład wyszorowany i wygłębiony lśnił białością. Mosiadek błyszczał. Wszystkie liny wyklarowane i ułożone w słońcu.

O 10-tej spuszczaamy szalupę reprezentacyjną. Generał z oficerem komplementacyjnym, jadą do kapitanatu portu, zawiadomić o przybyciu „Zawiszy Czarnego”. Spodziewano się naszego przyjazdu cztery dni wcześniej, gdyż zamiast 10-tego wyjechaliśmy z Gdyni 14-tego i Związek Polaków chciał nas uroczystie przywitać.

Punktualnie o godzinie 15,30 wciągamy kotwicę.

W KOPENHADZE.

„Zawisza Czarny” lśniący czystością i porządkiem, załoga w czystych białych drelach — wygolona. Wchodzimy do portu. W godzinę później cumujemy przy moło reprezentacyjnym przy Langelinie. Tu również zatrzymują się nasze transatlantyki „Piłsudski”, „Batory”, jak również i „Dar Pomorza”. Stanęliśmy obok szkolnego trójmaszowca amerykańskiego.

Jesteśmy wolni. Przebieramy się na „biało” i mamy wyjście na ład do godziny 0,30. Na statku zostaje wachta pierwsza, która o 16-ej objęła wachtę portową na 24 godzin. Z rewizją celną nie ma żadnych trudności. Jesteśmy na stałym lądzie. Kierujemy się oczywiście zaraz do miasta.

Langelinie, przy której stoimy, to pomenada wzdłuż wybrzeża. Na początku promenady znajduje się piękna fontanna „Gefion”, wyobrażająca grupę legendarnej Zelandii, wyorywującej ziemię z morza. Promenada prowadzi dalej koło Królewskiego Jacht-klubu, zbudowanego w oryginalnym stylu nordyjskim i koło słynnej rzeźby „Syrenki” z bajki Andersena. Na wprost portu znajduje się nowoczesny pomnik ku czci marynarzy którzy zginęli na storpedowanych w czasie wojny statkach handlowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Próba przed wprowadzeniem Lorda-Mayora



Coroczne wprowadzenie nowej głowy miasta Londynu odbywa się z zachowaniem starego ceremoniału, wymagającego licznych prób. Oto jedna z nich

Ze sportu

Co pisze dziennik niemiecki o naszych lekkoatletach?

Oficjalny organ lekkoatletyki niemieckiej, tygodnik „Der Leichtathlet” poświęca w swoim ostatnim numerze specjalny artykuł lekkoatletyce polskiej.

Z artykułu tego wyjmujemy następujące ciekawsze momenty:

Wszystkie wysiłki lekarskie w stosunku do chorego kolana Kusocińskiego okazały się daremne. Polski mistrz olimpijski w Los Angeles pod względem sportowym jest dziś zamkniętą kartą. Tą ciężką stratę zamierzają Polacy wyrównać młodym zawodnikiem Noji. Noji rzeczywiście uzyskał w ubiegłym sezonie dobre wyniki i wszystko zdaje się świadczyć, że zdoła on wypełnić lukę po Kusocińskim.

Na dystansach średnich posiadają Polacy jednego internacjonala Kucharskiego. Nadzieje w zawodniku tym pokładane nie-

stety nie zostały całkowicie spełnione.

Na dystansach krótkich obiecująco zapowiada się sprinter Zastona, który w przyszłym sezonie powinien dobrze wyjść w walce z międzynarodową konkurencją.

Największe postępy uczynili Polacy w oszczepie. Dysponując dwoma miotaczami Lokajskim i Turczykiem, którzy przekroczyli granicę 70 mtr., Polska prezentowała się w tym sezonie dobrze, a w przyszłym powinna wystąpić „dobrze uzbrojona”.

Ponadto lekkoatletyka polska rokuje międzynarodowe nadzieje jeszcze w skoku o tyczce.

Na zakończenie artykułu niemiecki autor podaje listę trzech najlepszych naszych zawodników we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych.



Olejek Szampon

daje włosom piękny połysk, usuwa łupież. Włosy zniszczone przez różne niewłaściwe płyny uzdrowi.

J. S. STEMPNIEWICZ POZNAŃ

flakon zł 1.40

Na froncie gospodarczym

Francja dąży do zwiększenia obrotu handlowego z Polską

Wywiad u przewodniczącego delegacji polskiej b. min. Henryka Strasburgera

Po tygodniowym pobycie powrócił z Francji polska delegacja gospodarcza, która przeprowadziła w Paryżu szereg konferencji z przedstawicielami francuskich sfer gospodarczych na temat możliwości pogłębienia naszych stosunków handlowych z Francją.

Wyniki tych narad przewodniczący polskiej delegacji i prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego b. min. dr. Henryk Strasburger — w wywiadzie, udzielonym współredaktorowi Agencji „Iskra” — charakteryzuje w sposób następujący:

— Z podróży do Francji odniosłem wraz z innymi członkami polskiej misji gospodarczej wrażenie, że francuskie sfery przemysłowe i handlowe jak również czynniki urzędowe, z którymi zetknęliśmy się, uznają konieczność zwiększenia obrotu handlowego z Polską. Wymagają tego względy natury ogólnej i gospodarczej. Odbiliśmy szereg narad — mówił minister Strasburger — celem zbadania możliwości i środków pogłębienia naszych stosunków gospodarczych z Francją.

W rezultacie podpisaliśmy z delegatem francuskich sfer gospodarczych, w obecności ambasadora Łukasiewicza i francuskiego ministra handlu Bastide protokół końcowy, ustalając najogólniejsze zasady powiększenia naszego obrotu towarowego i ustanawiając stały komitet mieszany polsko-francuski.

Nowopowstały komitet odbył już szereg narad branżowych, mających na celu zbadanie dla każdego artykułu przemysłowego warunków, na jakich będzie mógł być sprzedawany w drugim kraju, a więc przede wszystkim dotyczy to spraw celnych i kontyngentowych.

Konferencje będą zakończone przypusz-

czalnie w ciągu bieżącego tygodnia, po czym opracowane przez komitet materiały będą przedstawione dla użytku oficjalnej delegacji do rokowań o traktat handlowy z Francją.

Zainicjowaliśmy również w Paryżu — ciągnie dalej min. Strasburger — kontakty między przedstawicielami pokrewnych gałęzi przemysłu i handlu, celem ustalenia zasad współpracy i ewentualnego stworzenia w przyszłości wspólnych organizacji sprzedaży itp.

Najważniejszym zagadnieniem w chwili obecnej jest zwiększenie polskiego eksportu do Francji. Nasza misja była jedynie pierwszym etapem w tej pracy.

Nie potrzebuje dodawać, że spotkaliśmy się zarówno w Paryżu, jak i na prowincji francuskiej, której mogliśmy niestety poświecić tylko jeden dzień z przyjęciem, natchnionym wielką życzliwością i gościnnością właściwą przedstawicielom społeczeństwa francuskiego — zakończył swe wyrażenia min. Strasburger.

Postulaty rolnictwa Ziemi Zachodnich w dziedzinie oddłużenia

Od dłuższego czasu zorganizowane rolnictwo Wielkopolski i Pomorza zabiegało u właściwych władz o ulgowe potraktowanie Landwirtschafy. Dotychczas Landwirtschaf ta administrowała Poznańskie Ziemstwo Kredytowe, za którą tą administrację wspomnianą instytucją pobierała pewne określone wynagrodzenie.

Ostatnio toczyły się w Poznaniu pertraktacje, które doprowadziły do pozytywnego rezultatu, wyrażającego się tym, że Landwirtschafę przejmuje na swoją własność Poznańskie Ziemstwo Kredytowe.

Zadłużenie rolnictwa Pomorza i północ-

nych powiatów Wielkopolski w Landwirtschafie sięga sumy około 5 i pół milionów złotych. Sprawa konwersji zostanie w najbliższym czasie załatwiona w drodze ustawodawczej. Organizacje rolnicze Wielkopolski i Pomorza już się tą sprawą zainteresowały, aby mieć wpływ na opracowanie wspomnianej ustawy.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że przejęcie Landwirtschafy przez Poznańskie Ziemstwo Kredytowe i wydanie przez rząd odpowiedniej ustawy konwersyjnej nie wstrzymuje bieżących rat, przypadających z tytułu Landwirtschafy.

Ulgę w spłacie długów rolniczych

Rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu

Minister Skarbu wydał rozporządzenie wykonawcze, którym przekazał na powiększenie Funduszu Oddłużenia w Państwowym Banku Rolnym obligacje 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej, stanowiące własność Skarbu Państwa w kwocie nominalnej 38 milionów zł. wraz ze wszystkimi kuponami.

Jednocześnie rozporządzenie to upoważniło Bank Rolny do zastosowania według uznania dyrekcji tego Banku, wobec dłużników Banku z tytułu pożyczek w obligacjach melioracyjnych, wypłaconych przed wejściem w życie tego rozporządzenia dalszych ulg na rachunek Funduszu Oddłużenia.

Ulgę tę mogą obejmować umorzenie nadwyżek kapitału pożyczek ponad ustalone normy obciążenia gruntów, objętych zaakceptowanym przez Bank Rolny projektem urządzeń melioracyjnych, całkowite umorzenie pożyczek, obciążających grunty członków spółek wodnych jedynie z tytułu kosztów sporządzenia projektu, urządzeń melioracyjnych i zawiązania spółek, wstrzymanie od dnia 1 lipca r. b. do dnia 30 czerwca

1939 r. spłaty kapitału pożyczek oraz równoczesne przedłużenie okresu ich umorzenia. Dalej Bank Rolny upoważniony został do przyznawania bonifikat rat, wymierzonych od dnia 1 stycznia 1931 r. do dnia 30 czerwca 1936 r. zarówno wpłaconych jak i zaległych — najwyższej jednak do wysokości różnicy między ratami, jakie obowiązywały dłużników, a jakiego przypadały od kapitału pożyczek, pozostałego po przyznaniu przez widzialnych rozporządzeniem niniejszym ulg oddłużeniowych, przy ustalaniu tych rat w wysokości 3,75 proc. rocznie w okresie kadencyjnym i 5,37 proc. rocznie w okresie amortyzacyjnym. Bonifikaty zarachowane będą na zmniejszenie należności z tytułu rat, a następnie na przedterminową spłatę kapitału pożyczek. Od dnia 1 lipca r. b. do dnia 30 czerwca 1939 r. wstrzymana została spłata kapitału obligacji melioracyjnych Banku Rolnego. Jednocześnie okresy umorzenia tych obligacji przedłużone zostały na lat 39 — włączając w to okresy wstrzymania spłaty kapitału.

Ulgę w spłacie pożyczek

b. Krajowej Komisji dla włości rentowych

Minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu wydał zarządzenie w sprawie ulg w spłacie pożyczek, udzielonych przez b. Krajową Komisję dla włości rentowych.

Zgodnie z nowym zarządzeniem, należności z tytułu pożyczek, udzielonych na podstawie ustawy z r. 1905 o tworzeniu włości rentowych, będą umarzane w jednej trzeciej swej wysokości, a zmniejszony w ten sposób dług ulegnie skonwertowaniu.

Do należności, podlegających częściowemu ulgowi i konwersji, zaliczone są: suma długu według planu umorzenia na 1 stycznia r. 1935, raty odroczone lub nieściągnięte, względnie których ściąganie zosta-

ło wstrzymane, odsetki i inne uboczne należności, obliczone na 1 stycznia r. 1935 bez oprocentowania za zwłokę.

Wpłaty, dokonane przez dłużników po 1 stycznia r. 1935, zaliczone będą na raty pożyczki powstałej z konwersji. Oprocentowanie pożyczek konwersyjnych — w myśl zarządzenia — będzie wynosić 3% w stosunku rocznym, przy czym nie będzie stosowane oprocentowanie za okres od 1 stycznia r. 1935 do 30 czerwca r. b.

Rozporządzenie ustaliło poza tym okresy spłat skonwertowanych pożyczek, które opiewają dla należności ponad 1.000 zł na 57 lat, od 600 do 1.000 zł — 31 lat, od 200 do 599 zł — 16 lat i poniżej 200 zł — 8 lat.

Czy gminy są odpowiedzialne przed P. Z. U. W. za składki ogniowe

Zakład nie rezygnuje z dochodzenia szkód od gminy wbrew odmiennie opinii sądów

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych miał zatarg z niektórymi gminami o składki ogniowe, zainkasowane przez zarządy gmin, a nie przekazane Zakładowi, bądź to w wypadku przywłaszczenia przez urzędników gminy, bądź też zatrzymania ich przez zarząd gminy na te same cele.

Sprawa oparła się o sąd i przeszła przez wszystkie instancje. W rezultacie Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że obowiązek ściągania składek spada na urzędy gminy a nie na same gminy jako takie. Urzędy zaś są tylko organami gminy, nie posiadając odrębnej osobowości prawnej. Organy te, na skutek poruczonego im zakresu działania, stają się pod tym względem organami Zakładu i w takim charakterze inkasują składki, a nie w charakterze organów gmin. Skoro zatem między Zakładem a gminą nie powstaje żaden stosunek (ani publiczno-prawny, ani tembardziej prywatno - prawny) z tytułu poruczenia zarządcom gmin inkasacji, to nie może też być mowy o odpowiedzialności samej gminy przed Zakładem za czyn-

ności lub nadużycia zarządu gminy. Zakład jednak nie zgodził się z tą opinią i postanowił nie rezygnować z dochodzenia szkód od gminy, nie bacząc na to, że do dochodzenia obecnie, na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego, jest utrudnione przez niedopuszczenie drogi sądowej i ograniczenie rewindykacji wyłącznie do postępowania administracyjnego.

Konkurs na pracę naukową z dziedziny zielarstwa

Polski Komitet Zielarski rozpiął konkurs na pracę naukową na temat: „Zużytkowanie surowców roślin leczniczych, nieopowiadających w zupełności wymaganiom farmakopealnym”. Termin nadsyłania prac upływa dnia 15 grudnia br. Autor najlepszej pracy, otrzyma jako nagrodę 1000 zł i 50 odbitek swojej pracy, wydanej przez Komitet w formie broszury. Blższych informacji udziela P. K. Z., Warszawa, Długa 16.

GŁOSY I ODGŁOSY

Walka o równowagę budżetu

„Dziennik Poznański”, omawiając walkę o równowagę budżetu, pisze:

Jeśli chodzi o dochody państwowe, nie mamy oczywiście na myśli podatków, które nie tylko, że nie są za małe, lecz przeciwnie wyrubowane do ostatecznych granic. W tym kierunku zatem nie powinna iść akcja zwiększenia wpływów skarbowych, przeciwnie wydaje się rzeczą wskazaną, aby pomyśleć o obniżeniu stawek podatkowych, co niewątpliwie byłoby najlepszą z możliwych inwestycji państwowych. Natomiast, mówiąc o możliwościach powiększenia dochodów państwowych, mamy na myśli majątek państwowy, do którego jeśli nie dopłacamy, to w każdym razie czerpiemy dochody znacznie mniejsze, niżby to było możliwe przy gospodarce więcej sprężystej. O gospodarce etatystycznej napisano już tomy i nie mamy zamiaru kierować tam swych rozważań. Chcemy tylko zaznaczyć, że istnieją niewyżyskane możliwości zwiększenia dochodów państwowych.

Jakkolwiek jednak usprawnilibyśmy przedsiębiorstwa państwowe, to zwykła dochodów z tego tytułu nie będzie dostatecznie poważna. Musimy sięgnąć do innych metod zrównoważenia budżetu, a więc do kompresji wydatków państwowych.

Gdy zważymy, że byłoby wskazaniem rozluźnić obecny nacisk podatkowy na gospodarstwo, to problem oszczędności budżetowych okaże się problemem centralnym naszej gospodarki państwowej.

W jesieni ubiegłego roku, minister Kwiatkowski zapowiadał prace nad „organizacjami”, jak się wyrażał, oszczędnościami w budżecie. Te właśnie organizacje oszczędności winny być podstawą prac nad zrównoważeniem budżetu. Nie jest to rzecz łatwa. Bo łatwo jest obciążyć ten czy inny procent płace, łatwo jest zaprzęstać konserwacji dróg. Ale przeprowadzanie reform, któreby nie godziły w sprawne funkcjonowanie niezbędnych dziedzin pracy państwowej, a przyniosły istotną ulgę budżetowi, to są rzeczy trudne, wymagające głębszego wnikięcia w istotę działalności państwowej.

Ale reformy te są niezbędne. Bez nich nigdy nie wyjdziemy z okresu nieporządku w budżecie, bez nich nie wyjdziemy z gospodarki wiecznie deficytowej. To też należy mieć nadzieję, że jeśli nie znajdą się tego rodzaju reformy w preliminarzu rządowym, upomni się o nie Sejm.

Walki o równowagę budżetu nie można zaprzęstać tak długo, jak długo nie osiągniemy uporządkowania finansów państwowych, dopóki nie wyjdziemy na drogę do realnego zrównoważenia całego budżetu państwowego.

O podróży min. Becka do Londynu

Z racji podróży min. Becka do Londynu pisze „ABC” o Anglii:

Kraj ten w pewnym sensie nie jest nam daleki, jego historia ma pewne podobieństwa z naszą (lek przed absolutnem dominium, parlamentaryzm, stosunek do siły zbrojnej, do inicjatywy prywatnej, do ogólnych zadań państwa...) — nie jest on nam zupełnie obcy. Nawet nasz charakter choć tak inny od angielskiego ma pewne wspólne z tamtym cechy. Mickiewicz w swoich wykładach paryskich porównując świat słowiański z romańsko-germańskim nazwał Rosję — Anglią Słowian. Nie wydaje mi się to trafne, o wiele trafniejsze byłoby takie zestawienie między nami a Anglią, czy też Węgrami a Anglią — tu pewne podobieństwa rzeczywiście istnieją.

Reasumując ostatecznie sens i znaczenie londyńskiej wizyty, chcemy w niej widzieć przede wszystkim uznanie przez Anglię naszej pozycji na wschodzie Europy i uznanie naszej przynależności do koncertu mocarstw — to właśnie powinien nam dać Londyn.

Po mowie Mediolańskiej Mussoliniego

Berliński korespondent omawia ostatnie przemówienie programowe Mussoliniego i wrażenie jakie wywarło ono w Berlinie, gdzie nazwano je „kopnięciem Wersalu”.

Oś Berlin — Rzym byłaby wcale dobra, gdyby nie była tak bardzo sztuczna. Bo interesy Włoch i Berlina spotykają się przeważnie w tych punktach, które nie są pocieszające: brak dewiz, gospodarka wojenna, naciskanie pedału zbrojenia, zbrojenia ponad siły materialne narodu. A tam gdzie się zbiegają te interesy: w Austrii — gra może być niebezpieczna.

Wiemy, że politykę włoską cechowała zawsze duża elastyczność. Wiedzą o tem i w Berlinie. Nie sądzą tu zatem, ażeby przyjaźń włoska była murem, na którym się można oprzeć. Zresztą ten mur jest dla Berlina, potrzebującego dewiz i surowców — zbyt słaby.

Demonstracja więc czy coś więcej? Czy uda się słowa z Mediolanu przemienić w czyn polityki realnej? Czy też Włochy nagle wyłamią, zmieniając kurs tak szybko, jak zmieniały go już nieraz?

Zobaczmy. Narazie Niemcy mają odpowiednio wiele powodów, ażeby się cieszyć.

Nabywanie świadectw przemysłowych na r. 1937

Wobec zbliżającego się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1937, Ministerstwo skarbu poleciło wszystkim izmom skarbowym, aby niezwłocznie za pomocą publicznych obwieszczeń podały do wiadomości płatników podatku przemysłowego, termin nabywania tych świadectw.

Do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych będą pobierane dodatki na rzecz związków samorządowych w wysokości 30 proc. Stopa ta może być zredukowana, o ile przed rozpoczęciem akcji wydawania świadectw przemysłowych, gmina doniesie izbie skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej dodatku.

Ponadto przy nabywaniu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1937 będzie pobierany 15-procentowy dodatek do należności skarbowych.

Przy dolegliwościach jelitowo-żółdkowych, a zwłaszcza przy wzdęciach w przewodach pokarmowych i procesach gnilnych, stosowanie zrana naczeczki szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa daje doskonałe wyniki. Zalecana przez lekarzy.

Fantastyczne projekty

W sferach zainteresowanych zwracają uwagę na fakt fatalnych skutków t. zw. afery „Feniksa”. Głośne bankructwo tego towarzystwa poczyniło nie małe szkody na rynku ubezpieczeniowym.

Skutków katastrofy „Feniksa” nie można także pogłębiać przez fantastyczne projekty, jakie dochodzą do wiadomości publicznej. Przeciwnie nawet, władze nadzorcze powinny wpłynąć uspokajająco na rynek ubezpieczeniowy, będący przecież jedną z najważniejszych podstaw kapitalizacji wewnętrznej. Jasnym jest, że kto się ubezpiecza zawczasu, ten nie będzie klientem opieki społecznej.

Żydowskie Towarzystwo Rolnicze

Żydowskie Towarzystwo Rolnicze, pracujące na terenie 7 województw w Polsce (łwowski, stanisławowski, tarnopolskie, krakowskie, wileńskie, nowogródzkie i białostockie), posiada 12 towarzystw okręgowych z 74 kółkami rolniczymi. Ponadto do Towarzystwa należy jedna centrala handlowo - mleczarska, 14 spółdzielni rolniczych i mleczarskich oraz jedna ferma rolnicza. Organem Towarzystwa jest miesięcznik „Rolnik Żydowski”, wychodzący we Lwowie. Centrala Towarzystwa mieści się we Lwowie.

Pomorskie walki niepodległościowe

Już tak się jakoś złożyło że Pomorze ma najgorszą prasę ze wszystkich dzielnic Polski. Miało dawniej i ma złą prasę obecnie.

Rzecz oczywista, że powyższe zdanie formułujemy w sensie przenośni, która nie dotyczy prasy pomorskiej, **lecz tej prasy z innych dzielnic, która Pomorzem wcale się nie interesuje.** Wyjątek stanowi Gdynia. A przecież Pomorze, to nie tylko pobrażone morskie, Pomorze to szmat drogi handlowej, wiodącej ku morzu, Pomorze, to ziemia i ludzie co do ogólnego dorobku Polski wkrzeszonej wnieśli wartości szacowne, trwałe i nieprzemijające.

W pamiętnym dniu rocznicy 11 listopada godzi się zatem i należy wydobyc z zapomnienia te fakty i zdarzenia, które głoszą i głosić będą po wiekiście czasy chwale ziemi przymorskiej.

Gdy po wojnie światowej trzeszczały krokwie gmachu niewoli, gdy dygotały trony naszych ciemniejszych, Pomorze nie leżało w letargu rezygnacji. Co lepsi synowie tej ziemi przekradali się do drużyn strzeleckich, do Krakowa po tajne instrukcje. Filomaci pracą konspiracyjną tworzą zaastępy „młodocianych „buntowników“ tajny skauting, Sokół. Wszystko to pracuje z myślą o Teji, co nie zginęła. Zarzuca się Pomorzanom oschłość stosunku względem tego, co nie wywodzi się z proseto i zimnego rachunku. A czemuż był warszawski pozytywizm w dobie popowstaniowej? Tylko, że Pomorzanie romantyzm idei przekuli na romantyzm pracy. Realizm pomorski, wyrażający się w czynie, odbiegał jakże daleko od rozgadane go pozytywizmu warszawskiego. W innych dzielnicach mówiło się o uzdrowieniu handlu, przemysłu, tu owo unarodowienie dziedzin życia gospodarczego dokonywało się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Młode pokolenie pomorskie, olbrzymia większość Polaków z innych dzielnic, nie wie zapewne o tym, że piękne miasteczka pomorskie jak Starogard, Brodnica i miasteczka kaszubskie, oraz Lidzbark, Działdowo i tyle innych były na kilka dziesiątek lat przed wojną tak zażydzone, jak dziś są zażydzone Nalewki, Kazimierz nad Wisłą, Baranowice, Rypiny, Lidy, Brody itd.

A przecież romantyzm pracy gburą pomorskiego przeistoczył oblicze gospodarce naszych miasteczek, przez owe „Bazary“, „Rolniki“ i Banki Ludowe. I ziemię, cała po calu, wyrwał z rąk obcych ten lud w działaniu trzeźwy, a nieustępliwy.

A cóż zostawił pozytywizm? Za ledwie ślad w literaturze i żydowskie placówki nie wzruszone.

Godzi się o tym wspomnieć dziś, w radośną rocznicę zwycięskiego listopada nie dla chępliwego porachunku, ale dla prostej i uczelej prawdy, że niesłusznie zapomina się o Pomorzu, gdy mowa o wywalczeniu Polsce jej bytu niepodległego.

I w walce zbrojnej, w czynnym, a krwawym zmaganiu się z zaborcą, **Pomorze potrafi wylegitymować się niejedną złością kartą.**

Przegrana przez Niemców wojna, stała się iskrą zapalającą łuny polskich wyzwoliń. Dnia 27 grudnia 1918 r. Wielkopolska targnęła kajdanami. Pomorze jeszcze długie 14 miesięcy oczekiwało na moment wolności. Czy oczekiwało? Żle piszę — Pomorze właśnie przygotowywało się jaknajsumiennie, jak najofiarniej, ażeby moment powrotu do Macierzy przyspieszyć. Gotowe było porwać się nawet z bronią w rękę. Już tu i tam poszły wici insurekcyjne. Ale zapala nie podsycono, owszem Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu, której niesławna rola w stosunku do pragnień Pomorza będzie kiedyś przez obiektywną historię wyświetlona, — robiła wszystko, ażeby zapalał Pomorzan osłodzić. Padł rozkaz: — **CZekać!** I karne, jak zawsze społeczeństwo pomorskie, czekało, bo kunktatorzy z Poznania prawali, że Pomorze, a więc i Gdańsk, że Mazowsze pruskie i Warmia i Śląsk przyznane będą Polsce, że już gdzie przez Gdańsk generał Haller z dywizjami żołnierza polskiego. Ale przyjazd ten jakoś się opóźniał, a Pomorze jęczało pod niesłychanym terorem i uciskiem Grenzschutzu.

Mimo rozkazu: — **CZekać!** co gorętsi patrioci, widząc zgubne skutki takiej polityki, zawiązują „Organizację Wojskową Pomorza“, (O. W. P.) będącą odpowiednikiem ideowym P. O. W.

Zadaniem O. W. P. było werbowanie ochotników do tworzącej się na terenie Wielkopolski dywizji pomorskiej ułatwianie o-

chotnikom przejścia przez granicę, przemykanie broni, amunicji i ekwipunku, przeprowadzanie wywiadów dla dowództwa Sił Polskich, czuwanie nad całością obiektów, które w myśl Traktatu Wersalskiego miały się stać własnością Polski, oraz, co rzecz najważniejsza, przygotowanie i wywołanie powstania zbrojnego. W tym też celu Pomorze podzielono na 4 okręgi. Okręg I. — toruński obejmował: Toruń - miasto i powiat, Chełmno - miasto i powiat, Wąbrzeźno.

Okręg II, grudziądzki obejmował: Grudziądz - miasto i powiat, Kwidzyn, Świecie, Brodnica n/Dr., Lubawę, Działdowo i Warmię.

Okręg III, starogardzki: — Starogard, Tczew, Głotów, Chojnice miasto i powiat, Tucholę.

Okręg IV, kaszubski: — Bory Tucholskie, Puck, Wejherowo, Kartusy, Kościerzyna.

W każdym powiecie był mianowany Komendant Powiatowy.

Organizacja Wojskowa nawiązała łączność z Dowództwem Głównym Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim z D-twem Frontu Pomorskiego, Naczelna Ekspozytura D-twa Wojska Polskiego.

Tak się zorganizowawszy, O. W. P. czekała tylko odpowiedniej chwili do powstania. Hasłem zbrojnego czynu miało być **zajęcie Grudziądza przez Powstańców Wielkopolskich, zasilonych ochotnikami z Pomorza. Niestety, Naczelna Rada Ludowa wszystkich starań dokładała, ażeby zapala młodzieży osłodzić, przez co zmarnowano niejedną sposobną chwilę.**

A jaki zapala panował, świadczy zbrojny zryw Kaszubów. Toć w Kościerzynie rozbrajają Niemców jeszcze przed wybuchem powstania wielkopolskiego. Na Ratuszu przez kilka godzin powiewa sztandar z orłem polskim.

W Czersku rozwinęła się formalna bitwa; miastem (wówczas jeszcze wioską) zawładnęli Polacy, wypierając oddziały Grenz-

schutzu, który wycelował armaty na kościół, pocztę i dworzec. **Skutkiem przewagi nieprzyjaciela, Polacy, niewspierani z zewnątrz, musieli miasto oddać, ale Niemcy zrozumieli że nie wolno bezkarnie nadużywać polskiej cierpliwości.**

W Borach Tucholskich przez kilka tygodni ukrywały się oddziały polskich partyzantów, które niepokoiły regularne wojska niemieckie, często zadając im znaczne straty.

W Chełmży rozwija się akcja bojowa z pomysłem dla nas skutkiem. Osławiony Rosbach, kat ziemi pomorskiej, dostaje się nawet w ręce polskich oddziałów, lecz w tajemniczy sposób zdołał uciec. Chełmża również w polskich znajdowała się rękach. **Ale w tym wypadku bohaterskie miasto musiało ulec liczebnej przemocy wroga.** Lubawa, Chełmno, Brodnica, Lidzbark, spisek powstańczy w Toruniu, Grudziądz, wszystko to podminowane, gotowe pójść na rozkaz w bój! Ale rozkazu nie było, był natomiast nakaz: **siedzieć cicho!**

Mimo to, tu i tam doszło do starcia pomiędzy oddziałami powstańczymi a Grenzschutzem. Niejedno życie ludzkie Pomorze złożyło w ofierze nowej Polsce, która się zbliżała w łopocie zwycięskich sztandarów.

Przyszły dziejopis, oceniając wypadki na przełomie lat 1918/20, dojdzie do wniosku, że choć na Pomorzu nie było zorganizowanego, masowego powstania, to jednak tu i tam wybuchające płomienie buntu, oddały sprawie polskiej nieocenione usługi. Historyk przyszły z całym obiektywizmem stwierdzi, że udanie się Powstania Wielkopolskiego w pierwotnej mierze przypisać należy Pomorzu, które skupiło na sobie olbrzymie siły wrogów, obawiających się ruchu zbrojnego na Pomorzu.

Należy również wspomnieć, o Strażach Ludowych, które miały cel inny, aniżeli O. W. P. Straże Ludowe były organizacją jawną, jako straż bezpieczeństwa i w tej roli

Udział Pomorza w zbrojnych walkach o wyzwolenie Polski

I.

(Szkic historyczny)

Rok 1772. Przeraźliwa w swej grozie data.

Pierwszy rozbiór Polski. Pomorze wraz z Ziemią Chełmińską i Michałowską zajęli Prusacy. Jeszcze tylko Gdańsk i Toruń ostały się przy Polsce, ale otoczone kordonem wojskowo-administracyjnym chyliły się do upadku. Zaprowadzono bezwzględnie pruskie prawa oraz język niemiecki urzędowy, a uczestników konfederacji pomorskiej, która się zawiązała w r. 1769 pod łaską Lniskiego na terenie Pomorza i walczyła z Prusakami, tropiono i ścigano w sposób bezwzględny a okrutny.

Rok 1793. Drugi rozbiór Polski.

Nie ostał się Toruń, i Gdańsk się nie ostał.

Ten Gdańsk, do którego Niemcy roszcza sobie pretensje, i którego nie chciano nam przysłać na konferencję pokojową w Wersalu, nie tak przecież dawno, bo przeszło 100 lat temu, zerwał się do broni przeciwko Prusakom, wypowiadając się za przynależnością do Polski. Ludność miasta w bojowym zapale rzuciła się na arsenał i armaty, z których ostrzeliwano nadciągające wojska Frydryka II. Gdańsk uległ przemocy. Okupacja pruska nie zabiła jednak w umysłach gdańszczan ducha buntu i ciężenia ku Polsce. Nawet młodzież gimnazjalna potajemnie ćwiczyła się z bronią, marząc o wolności. Słynny był spis gimnazjasty Bartholdego, który utrzymywał nawet potajemny kontakt z legionami Dąbrowskiego. Sposobiono się do powstania.

Zdrada. Uczeń Bartholdy skazany na ścięcie. Ułaskawiony tylko dla swego młodego wieku. Żelazną dłońią zduszono wszelki śmielszy odruch. Skępowano ciało, duch przecież wolnym pozostał i rwał się do wolności.

I kiedy zwycięskie orły Napoleona

szły ku Polsce z wieścią radosną, **związując nam wolność**, gdy wielki geniusz w „małym kapralu“ Bonapartym w puch pod Jeną i Auerstädt rozniósł wojska pruskie, serca Pomorzan żywiej zabili. „Do broni.“

A było to w roku 1806 i 1807, gdy mianowany przez Dąbrowskiego generał ziemiański województwa pomorskiego, **Trąbaczynski z Głęśna**, a potem **Komierowski z Krajenki**, powołał do szeregów ziemian, dzierżawców, włościan. Siły powstańców były szczupłe.

Pod Nowem ginie w potyczce z Prusakami **Komierowski**. Jego miejsce zajmuje **Kruszyński**. Czemuż jednak są te oddziały źle uzbrojone, nie wyćwiczone dostatecznie, wobec od stóp do głów wyekwipowanej pruskiej piechoty? Straceńcy. Cóż z tej garstki pozostanie, gdy plunie na nich grad ołowiu ze zwartych szeregów pruskiego żołnierza? Nic to! Trzeba ofiary, ażeby przyszło odkupienie. Duch w powstańcach krzepki, choć już siły maleją. **Ale oto już Dąbrowski idzie. Idzie generał Dąbrowski na Pomorze z Bydgoszczy. Wieść ta radosna z ust do ust podana, od chaty do chaty kroczy, budząc wiarę i podnosząc serca.** Lewobrzeżne Pomorze już zajęte przez dywizję legionową, Tczew zdobyty szturmem, Gdańsk obleżony przez naszych i wojska francuskie. Wyruszą na Pomorze oddziały pospolitego ruszenia wojsku na pomoc, palając zemstą przeciwko tyranom. I zdawało się, że oto już chwila wyzwoliń ziemi pomorskiej wybiła. Niestety...

Nastał pokój tyłżycki. Na mocy tego pokoju tylko Ziemia Chełmińska, Michałowska i Lubawska włączone są do nowoutworzonego Księstwa Warszawskiego. Gdańsk stał się wolnym miastem. Pomorze pozostawiono Prusom na dalszą pastwę.

Zasnuła się nad Pomorzem czarna noc niewoli.

Czy zrezygnowano z wszelkiej myśli zbrojnej walki o wolność, i przynale-

spełniły swoją misję chlubnie, gdyż uratowały niejedną majątek, niejedno dobro społeczne, które Niemcy chcieli wywieźć lub zniszczyć, byle się nie dostały w ręce znieprawdowanych Polaków.

W pamiętną rocznicę 11 listopada tę rolę Pomorza w ruchu niepodległościowym należy uwypuklić, choćby fragmentarycznie, jak tu, w tym szkicowym artykule.

I Pomorze przyszło do Polski z ranami i z krwawymi ofiarami. W tych olbrzymich dziejach, pisanych krwią całego narodu, i ziemia przymorska ma swe śliczne stronicę.

S. H.

żność do wspólnej Macierzy?

Nie, ilekroć szło o Warszawy, czy Krakowa, bądź Poznania hasło zbrojnej walki, **na Pomorzu to hasło miało zawsze czujny rezonans, skoro syn tej ziemi Józef Wybicki, wypiewał legionom nieśmiertelne zwrotki „JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA“**, — pieśni, która w bój wiodła orły polskie, zbratane z orłami francuskimi, pieśni która przetrwała niewole, by służyć dziś wolnemu narodowi, Polsce Mocarstwowej, jako jej hymn wspaniały.

Rok 1831. Noc listopada o w a. Jakież Pomorze zareagowało na hasło: Polacy do broni? Czy nie widzimy przedstawicieli Pomorza w ogólnonarodowym wysiłku zbrojnym?

Przekrada się młodzież przez kordon zaborcy do Królestwa, by zaciągnąć się pod sztandary bojowe. **Przez dziwną jakąś politykę Chłopickiego, który opierając swe rachuby na przymierzu z Prusakami, czy też nie chcąc ich ku sobie źle usposobić, niechętnie przyjmował powstańców z zaboru pruskiego.** To nam poniekąd tłumaczy, dlaczego udział Pomorza w powstaniu listopadowym nie był tak liczny, jakby się spodziewać należało po zapale, jaki ogarnął Pomorzan na wieść o listopadowej insurekcji.

Tym nastrojom patriotycznym Pomorzan rzewny dał wyraz **Wincenty Pol**, opisując przywitanie żołnierza wygnańca przez Borowiaków:

„Hej panowie rodacy.
Wszak i w Czersku są ludzie,
Wszak i my tu Polacy,
Prosim spocząć po trudzie.
Do Francji daleko
I tam nie masz swojaków,
Niech i dzieci nam rzekną,
Że widzieli Polaków.
A tu chłopak powiada:
My już kosy nabili...
Starszy słysząc chce śpiewki
O Ojczyźnie i sławie.“

(Ciąg dalej na str. 8-miej).

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

(54)

Widmo Carlosa

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Zamiast sto złotych, pewnie znowu rewolwer zobaczę... Sam pójdę, prowadź!

— Nie wierzysz mi lotrze? — wybuchnęła Zalewska.

— Nie trać czasu, bo stary może nadjechać...

— Niech i tak będzie.

Wanda przeżywała nieludzkie tortury.

— Dla ciebie... dla ciebie Tadeusz... Dla ciebie znowu to wszystko. Zaciśnięta zęby, weszła do sypialni. Otworzyła szufladę i wyjęła pieniądze. Fornal śledził każdy jej ruch.

— Spiesz się, — warknął ostro.

— Masz i precz mi z oczu. Resztę dostaniesz za kilka dni. Wskazała mu drzwi.

— Niewiele będziesz miała kłopotu. Twój rewolwerowy facet dostarczy ci forsy, tylko, że teraz każdy całus będzie cię drogo kosztował.

— Wont! — Wanda traciła panowanie nad sobą.

— Pomału, pomału, bo mogę oddać jeszcze te marne sto złotych...

— I co?

— I zażądać czego innego

Zbliżył się do Zalewskiej.

— Czego?

— Tego!

Chwycił ją niespodziewanie wpół. Zalewska krzyknęła przeraźliwie.

— Na pomoc!

Zatkał dłonią jej usta. Rzucił swą ofiarę na rozestłane łóżko, zdzierając z oszalałej ze strachu kobiety, szlafrok.

Szubrawiec był pewien bezkarności. Szamotał się z Zalewską, która stawiała mu zaciekły opór.

— Masz!

Straszliwe uderzenie pięści, spadło nagle — z tyłu na głowę rozbawionego parobka.

Kalina puścił Zalewską. Odwrócił się raptownie. Przed oczami mignęła mu twarz Tadeusza. Uczuł, jak coś zaciska się jak stalowa obręcz koło szyi. Dusił się. Zabłyśło mu w źrenicach tysiącem iskier. Stracił przytomność. Nowe uderzenie w skroń, ogłuszyło go zupełnie.

Młody Jastrzębiec, pastwił się w nieludzki sposób, nad zbójem.

Uniósł go w górę i całą siłą swego muskularnego ciała rzucił znowu o podłogę. Spojrzał Wickowi w oczy, kopnął niemilosłownie w twarz poczem wywłókł za nogę na ganek.

— Polecysz sobie tymczasem tutaj to ci dobrze zrobi, bydlaku jeden.

Zamknął za sobą drzwi i wrócił spiesźnie do przerażonej Wandy.

— Miałem przeczucie... W sam czas zdążyłem. Dobrze, że śledziłem tego lotra.

Po kilku minutach uspokojona Zalewska, opowiadała Tadeuszowi cały przebieg zdarzenia.

— Mówisz, żeś wręczyła mu sto złotych?

— Ma je przy sobie w kieszeni od marynarki.

— Poczekaj chwilę...

Jastrzębiec wybiegł z pokoju na ganek. Stał

zdmiony. Z Wicka nie pozostało ani śladu. Zginął a z nim zrabowane sto złotych.

Tadeusz zaciśnął pięści, zagryzł do krwi usta.

— Psiakrew! Nawet ścigać go nie mogę... Muszę milczeć i zostawić tego lotra na wolności.

Zawrócił do sypialni.

— Niema innego wyjścia. Musimy natychmiast opuszczać Jasieniec. Wcześniej, czy później, fornal wszystko rozgłosi. Choćby przez zemstę, powie prawdę Henrykowi. Do procesu nie mogę dopuścić, mając na uwadze skandal towarzyski. Złodziejstwo i napad ujdzie lotrowi płazem to prawda, ale tymczasem zyskujemy jego milczenie.

— Muszę choć list zostawić...

— Napiszesz z drogi. Ubieraj się szybko, bo może być zapóźno.

— Czekaj... jeśli jesteś pewien, że Wicek zamilczy, możemy nasz wyjazd odłożyć do jutra. Według pierwszego planu.

— Możemy zrobić i tak. Wiedz jednak, że zagadkowa nieobecność fornala, wzbudzi we wszystkich różne podejrzenia. Nie jest wykluczone, że lotr już rozpowiedział służbie co go spotkało, prosto przez zemstę. Zabierz jedynie niezbędne drobiazgi. Spiesz się.

Zalewskiej wszystko wypadło z rąk. Doprowadzona ostatnimi wypadkami do najwyższego rozstroju nerwowego, chwiała się na nogach.

— Tadeusz... sił mi brakuje...

Samolot im. Wojewody Jaroszewicza



Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystości poświęcenia samolotu im. woj. Władysława Jaroszewicza, komisarza Rządu m. st. Warszawy, ufundowanego z okazji X-lecia urzędowania wojewody, przez ludność stolicy.

Jastrzębiec dopadł do niej. Ujął mocno w ramiona i przycisnął do serca.

— Już niedługo... Będziemy szczęśliwi...

— Tadeusz?

— Co jedyna

— A gdybyśmy powiedzieli Henrykowi całą prawdę... dziś... zaraz... jak tylko wróci.

Do tej pory młody Jastrzębiec postępował jak tchórz. Obawiał się otwartego spotkania. Słowa Wandy wskazały mu jak powinien postąpić. Być może, że Henryk zrozumie i pogodzi się z losem. Byłoby to najlepsze wyjście z tego zawikłanego położenia.

Zdecydowany na wszystko — rzekł łagodnie.

— Dobrze, niech i tak będzie. Zostaję i rozmówię się z nim szczerze.

Siedli na łóżku przytuleni do siebie tak, jak ongiś w ilżeckiej dzwonnicy; przestraszeni, wyczekując być może na nowe nieszczeście.

Wanda płakała.

— Czasami chciałabym, umrzeć...

— Nie mów tak, bo ranisz mię boleśnie. Warto cierpieć dla naszej miłości.

— Szkoda żeśmy się wogóle spotkali.

— Wanduś, co ty mówisz?

— Stałam się powodem twojej wiecznej udręki...

— Dziewczyno zastanów się... To ja raczej powinienem to powiedzieć. Boże, cóżby życie moje warte było bez ciebie. Wanduś, kochanie ty moje jedyne...

Tadeusz zapomniał gdzie się znajduje. W najgłębszym uniesieniu i porywie serca, całował zapłakaną czy nieszczęśliwą ofiarę złego losu. Chciał swą serdecznością, ogromem uczucia, wynagrodzić jej wszystkie krzywdy.

Mrok panował już zupełny. Minęło pół godziny.

— Puść mię... zapalę światło. Henryk wróci, tylko go patrzeć...

Nieubrana, tak jak była, w szlafroku, skierowała się ku drzwiom.

Tadeusz posłał za nią spojrzenie pełne słodyczy i ciepła.

— Moja, moja... na wieki...

Spotkanie z leśniczym, nie wydawało mu się już tak przykre, jak przed chwilą.

— Dla niej warto znieść więcej jeszcze. Zalewski musi się liczyć z tem, że jestem jego chlebodawcą, a zresztą poco się tłómaczyć. Wanda należy do mnie i koniec. Moja, moja... mo-ja...

XLII. CZŁOWIEK Z LASU

Na drodze prowadzącej z Iłży do Jasienca, w odległości kilku kilometrów od dworu, stało dwóch ludzi. Opadał bryka, do której przywiązano kilka koni.

— Przysięgam ci na Boga, że jeśli to nieprawda, to cię odnajdę wszędzie i oddam w ręce sprawiedliwości.

— Pan pewnie myśli, że te siniaki co mam na twarzy, to sam sobie porobiłem?

— Masz jeszcze jakiś dowód?

Kalina uśmiechnął się chytrze.

— Mam.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(Dalszy ciąg ze strony 7-cj).

II.

Mimo jednak tak oschłego i nieprzychylnego stanowiska dyktatora Chłopskiego wobec ochotników z Pomorza, stanowiska opartego na błędnej rachubie politycznej, w szeregach powstańców stanęła z Pomorza młodzież i ziemianstwo jak Kucharscy z Niedźwiedzia, Ksawery Malinowski, Borowscy z Kaszub, Kamińscy i wielu innych.

Powstanie listopadowe stłumiono siłą brutalnej przewagi wroga. Czy wraz z tym zasnęła myśl dalszego zbrojnego oporu przeciwko najeźdźcom? W zaborze pruskim, a więc i na Pomorzu, hasła powstańcze opanowały umysły szlachetnych patriotów z nieprzepartą siłą. Odbywają się zebrania, ba, sąsiadzkie odwiedziny po dworach. Myślałby kto, że nieczuli na niedolę Ojczyzny Pomorzanie w winie i trunkach chcą zatopić goręcz niewoli. Lecz nie, to tylko pozór. Pod niefrasobliwą maską zabaw odbywały się poufne narady i wzajemne porozumiewanie się spiskowców.

Ostrożność była wskazana, bo całe Pomorze pokryte było siecią pruskich i moskiewskich szpiegów. Mimo to w zaborze pruskim dojrzał plan zbrojnego powstania.

W roku 1846 Mierostawski staje na czele powstania poznańskiego. Na Pomorzu Ceynowa i Kleszczyński organizują zbrojną wyprawę na Starogard,

który miano otoczyć z trzech stron: od strony Klonówki, Bobowa i Zblewa, a żeby zdobyć koszary i opanować zbrojownię.

Starogard miał się stać bazą operacyjną dalszej akcji powstańczej. Nawiązano już potajemny kontakt z mieszczaństwem starogardzkim, które miało wznieść rewoltę wewnątrz miasta.

Oddziały powstańcze pod wodzą Kleszczyńskiego posuwały się już pod Starogard, gdy nagle przyszła wieść trwożna: Zdrada. Policja i wojsko w pogotowiu. W takim stanie rzeczy byłoby szaleństwem porywać się z gołą nieomą ręką powstańcą na regularne wojska pruskie. Zamiar zdobycia Starogardu stał się nierealny. Wynikiem tej akcji był tylko olbrzymi proces, wytoczony przez sądy pruskie 254 powstańcom, oskarżonym o zdradę stanu. Ceynowa, Kleszczyński i ks. Łobodzki skazani zostali na śmierć, 109 na więzienie lub fortecę.

Krwia serdeczną i ofiarną męką swych synów Pomorze okupiło swój poryw do wolności. Ale tragiczny koniec powstania nie uśmiercił tradycji wolnościowej. Społeczeństwo pomorskie, nie widząc możliwości wyzwolenia się z kajdan niewoli, drogą organicznej pracy u podstaw i drogą politycznego działania usiłuje zdobyć maksimum swobód narodowych, ażeby zachować ducha polskiego, w proroczym przeczuciu, że będzie Polska.

W roku 1848 wybuchła w Berlinie rewolucja marcowa, z którą Polacy włączyli lepsze nadzieje. Ludność stołeczna, uzyskawszy chwilową przewagę nad rządami absolutycznymi - politycznymi, wypuszcza z więzień powstańców Polaków. Parlament frankfurcki napiętnował nawet rozbiór Polski jako zbrodnię. Cóż, kiedy idylla niedługo trwała. Już w roku 1850 rozszalała się pruska reakcja w sposób bezwzględny. Pomorze, będąc małym skrawkiem terytorialnym, wobec potęgi wojskowej Prus, skupiło się w sobie i pracę wolnościową przeniosło do podziemi lub na drogę samopomocy gospodarczej, oświatowej, kulturalnej.

Młodzież gimnazjalna zakłada tajne kółka filomackie.

Ale to już rozległy rozdział innej pracy, którąby należało zatytułować: Pomorze w katakumbach pracy duchowej nad przygotowaniem roli pod przyszły, bujny siew ziarna niepodległości.

I nadszedł rok 1863, gdy w Królestwie, jako akt buntu przeciw gwałtom moskiewskim, wybuchło powstanie. Powstanie, które wiodła rozpacz bez wielkiej nadziei, bez wiary w zwycięstwo. Powstanie, które w zarodku toczył czerw niezgody i rozbieżnych opinii skłóconego społeczeństwa. Rok 1863 był romantyzmem zbrojnej rozpacz.

Powstańcy szli, żeby ginąć.

Pomorze prąduje pozytywnie

Banki kredytowe, spółdzielnie, kooperatywy, akcja oświatowa wzbudzały podziw nawet wrogów. Po tylu ranach, wyniesionych z pola walki zbrojnej, Pomorze zaczynało zbierać owoce swej pracy organizacyjnej. Wszak na Pomorzu powstało pierwsze na ziemiach polskich kółko włościańskie w Piaseczynie.

Pomorze wobec powstania 1863 roku odpowiedziało czującym sercem. Pojedynczo i całymi oddziałami przekradają się powstańcy przez lasy lidzbarskie i Drwęcę do Królestwa. Zygmunt Dzidołowski z Mgową prowadził cały oddział własnym sumptem wyekwipowany. Dr. Szulc, Wojciech Kętrzyński, ks. Muchowski, Natalis Sulerzycki więzieniami i Sybirem zapłacili swój poryw do wolności. A iluż bezimiennych bohaterów poginęło w lasach, w bagnach, skąd nie doszedł nas żaden głos, wołający o ratunek.

Pomorze wróciło do swej pracy podziemnej, do przerwanej pracy samochowawczej. A trzeba było olbrzymiego hartu ducha, niezłomnej woli przetrwania, bo oto rozpętana reakcja pruska rzuciła hasło: pozbawić Polskę ziemi.

Utrzymanie tej ziemi, obrona jej, wysuwa się na pierwszy plan akcji nie z orężem w ręku, ale z ołówkiem i cyrklem, aż do tej chwili, gdy nadejdzie sposobna pora rozprawić się z wrogiem. I chwila ta nadeszła.

H. I.

Z cyklu naszych wywiadów społeczno-organizacyjnych

Planowa praca Związku Strzeleckiego na Pomorzu

Wywiad z komendantem Okręgu VIII. Z. S. p. mjr. Korczewskim

Jak przedstawia się obecnie praca Związku Strzeleckiego na Pomorzu?

Jesteśmy obecnie u progu nowego roku wyszkoleniowego. Jest to okres najintensywniejszej roboty w terenie, naszych komórek organizacyjnych i komendanczych, bowiem od dobrego rozwiązania zagadnienia organizacyjnego zależy warunki, a z kolei wynik całorocznej pracy wychowawczej i wyszkoleniowej w Z. S.

Obecnie szczególną uwagę poświęcamy kadrze komendanczy i wychowawczej w sensie jej doskolenia i nastawienia na pracę nad młodzieżą, przedpoborową, pozaszkolną. Związek Strzelecki uprawniony do prowadzenia przysposobienia wojskowego i posiadający już dzisiaj odpowiednie na ten cel kadry, musi wziąć na siebie obowiązek przygotowania do zagadnień obronnych całej przedpoborowej młodzieży.

Oto najbliższe i właściwe zadania naszej pracy wypływające z charakteru organizacji.

Czy Związek Strzelecki osiąga zamierzony cel w dziedzinie wyszkolenia i wychowania młodzieży?

Na to pytanie, ze względów zrozumiałych, trudno odpowiedzieć cyframi, jak też kształtu pracy nie podobna ująć w formę, wyrażającą konkretną pozycję w bilansie wojskowo - wychowawczym.

Musimy sobie bowiem zdać sprawę, że ZS. obok wykonywania zadań natury czysto wojskowej t. zn. szkolenia według programów i wymagań władz wojskowych, postawił sobie za zadanie, urabianie swych członków na pożytecznych i świadomych obywateli państwa.

Bezinteresowne czyny obywatelskie, jak budowa i urządzenie świetlic, naprawa dziurawych dróg i mostów, obsadzanie dróg drzewkami, wykonywanie prostego sprzętu świetlicowego i sprzętu do gier i zabaw sportowych, budowanie boisk i strzelnic, budowanie wodnego sprzętu sportowego itp. — oto odcinki i prace programowo - wychowawcze naszej organizacji, mające na celu uczenie zaradności, samowystarczalności, solidarnego wysiłku zbiorowego itp.

Poza tym musimy zauważyć, że kto zna ciężkie warunki pracy i bytu naszej młodzieży wiejskiej, ten wie, że młodzież ta w latach 17—21 a więc początkujący i prowadzący pracę członkowie ZS — to często t. zw. wtórni analfabeci. Czego ich uczyć w wieku chłopięco-szkolnym, zupełnie zapomnieli. A przecież Polkę podnieśliśmy w zryw, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa a szczególnie masy ludowe będą świadome tego, co to jest państwo. Gdy w nich, przez pogłębienie świadomości, wychowamy gorącą miłość Ojczyzny, dumę i godność narodową. Cel ten da się osiągnąć, kiedy wszyscy, a zwłaszcza ci młodzi, będą rozróżnili wewnątrz, kiedy każde zagadnienie państwa i jego interesu znajdzie u ludu żywą reakcję duchową.

Streszczając się, młodzież strzelecką w około 1500 świetlicach uczymy myśleć o Polsce, uczymy współodpowiedzialności za Państwo Polskie dzisiaj i przyszłe. A kiedy zsumujemy odcinek roboty czysto wojskowej z tą niezmiennie ważną pracą obywatelską możemy bez przesady stwierdzić, że zamierzenia swoje osiągamy.

Jak wygląda rozwój i praca Z. S. Okręgu Pomorskiego w porównaniu z innymi okręgami?

Trzeba mieć niedostępną dla nas materiał statystyczny wszystkich Okręgów, aby na to pytanie odpowiedzieć. Musimy sobie również zdać sprawę, że Z. S. na Pomorzu nie ma podobnej tradycji jak w kolebach tego ruchu — Małopolsce. Stąd zrozumiałym się wyda, że jakkolwiek ilościowo rozwój Z. S. na Pomorzu nie ustępuje, a może nawet przewyższa inną Okręgami, to brak nam jeszcze dostatecznej ilości kadr wytrwałych zaprawionych w robocie.

Niejako rekompensatą tego braku jest wrodzona karność młodzieży pomorskiej, którą bez większego wysiłku można kierować i zainteresować zagadnieniami programowymi Z. S.

Na Pomorzu idziemy zdecydowanym krokiem naprzód. Szeregi nasze wzrastają pomimo obostrzeń i ostrej selekcji. Nie prowadzimy oczywiście roboty na wyrzut. To, co robimy wszędzie, robimy powoli, planowo i w oparciu na zdrowych i mocnych podstawach.

Nauczeni przykrym doświadczeniem powstrzymujemy celowo zbytni rozmach organizacyjny, aby nie stawać wobec niemożności opanowania zagadnień roboty w głąb.

Jakościowo, element znajdujący się w naszej organizacji to młodzież, która poprzez pracę wyszkoleniową - wychowawczą jest uświadomiona i gotowa duchowo na każdy rozkaz Wodza.

Związek Strzelecki dzisiaj — to nie ludzie, oglądający się, kiedy im kto co da, a myślący i działający serdecznie w kierunku pomnożenia własnymi siłami potęgi państwa w sensie wojskowym przez przysposobienie wojskowe i obywatelskie, przez

robotę uświadamiającą i szlachetny czyn obywatelski.

Czy młodzież pomorska chętnie garnie się do szeregów Z. S.?

Wbrew twierdzeniu niektórych nam „życziwych“ ludzi młodzież pomorska masowo napływa do organizacji. Jest to zupełnie zrozumiałe psychologicznie zjawisko. Chłopak 17—20 lat to najpodatniejszy materiał żołnierski. Wszystkie struny serca drgają w nim chęcią żołnierską, — biją w takt marszu czy piosenki wojskowej. Jego największą radością i dumą jest chwycić karabin i poprzez ten symbol siły żołnierskiej być równym z innymi — tymi, którym wiek daje już ten przywilej.

Tak, młodzież nie bawi się w politykę, jej rozumowanie jest proste i uczciwe. Tam właśnie można znaleźć właściwie zrozumiałe patriotyzm — rzetelną chęć roboty żołnierskiej i budowania silnej Polski.

Jak ogół ustosunkowuje się do pracy i działalności Z. S.? Czy popiera jego imprezy, uczęszcza licznie na obchody i zabawy?

Śmiem twierdzić, że dobrą żołnierską pracą zdobyliśmy już pełne prawo obywatelskie na tej ziemi. Już nie rzadkie są wypadki, że książę odwiedzi świetlicę strzelecką, że przyjdzie połamać się opłatkiem, czy powiedzieć dobre słowo.

Ogół społeczeństwa w ośrodkach bardzo

aktywnych masowo i serdecznie popiera nasze poczynania i imprezy. Np. na Kaszubach w świetlicach strzeleckich zbiera się w każdą niedzielę ludność z całej wsi; rodzice razem ze swoimi dziećmi pilnie słuchają pogadanek o ukochanej Polsce, o tym co robić, aby była silna i utrzymała swoją niepodległość.

Jaki jest stosunek Z. S. do sportu i strzelectwa?

Związek Strzelecki jest mandatariuszem strzelectwa sportowego i z tego tytułu wykonana została w ostatnim roku olbrzymia praca organizacyjna, wyrażająca się w zmontowaniu około 200 sekcji strzelectwa sportowego. Komendy Powiatowe i poszczególne sekcje strzelectwa sportowego w ciągu sezonu zorganizowały masę różnych imprez sportowo-strzeleckich w celu podniesienia ogólnego poziomu umiejętności strzelania. Dużo już na ten cel zakupiono broni sportowej i innych akcesoriów strzelectwa. Wychodzimy z założenia, że przez sport strzelecki w wysokim stopniu wykonamy zadanie przygotowania elementów obronności państwa.

Sport jako taki jest realizowany programowo łącznie z przysposobieniem wojskowym. Niezależnie jednak od tego dużo już zrobiono na odcinku sportów specjalnych, jak szymbornictwo, sport motocyklowy, żeglarsko i kajakarstwo, a ostatnio żywo rozwija się sport pięściarski.

Jakie są ogólne zamierzenia Z. S. na przyszłość?

Działalność narodowo-społeczna kolejarzy pomorskich

Przed Zjazdem Obwodu Kolejowego Polskiego Związku Zachodniego

Pod koniec listopada b. r. odbędzie się Walny Zjazd Obwodu Kolejowego P. Z. Z. w Toruniu.

Pragniemy z tej okazji poświęcić kilka uwag pracy społeczno-narodowej kolejarzy pomorskich w ramach Polskiego Związku Zachodniego. Kolejarze pomorscy zawsze mieli duże zrozumienie i wykazywali ofiarność w stosunku do P. Z. Z., należąc do Kół miejscowych i biorąc udział w pracach na rzecz Polaków w Niemczech. Praca zorganizowana na terenie kolejowym zaczęła się na wiosnę 1935 r., a bodźcem były znane społeczeństwu wypadki silnych zadrzań, wywołanych przez mniejszość niemiecką w północnych powiatach Pomorza, jak terrorystyczne występy bojówek niemieckich w Wejherowie, W. Kacku, Egierowie, Grudziądzu. Fakty te oburzały do głębi patriotyczny element kolejowy, to też powstała wówczas samorządnie inicjatywa organizowania Kół Kolejowych P. Z. Z.

Półtora roku pracy w tym kierunku, mimo powszechnego kryzysu pracy społecznej i dotkliwych obciążeń uposażeń, dało niespodziewane a niezmiernie doniosłe rezultaty. Dziś na terenie kolejowym D.O.K.P. w Toruniu działa 35 Kół Kolejowych P. Z. Z., grupujących blisko 5.000 członków. Kola te zorganizowane są w specjalny Obwód Kolejowy P. Z. Z. z siedzibą w Toruniu, podległy Zarządowi Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. Duszą pracy P. Z. Z. wśród kolejarzy na Pomorzu jest Zarząd Obwodu z p. naczelnikiem Janem Tymienieckim, st. asesorem Sylwestrem Piosikiem i asesorem Feliksem Mrowińskim na czele.

Alé nie tylko stan organizacyjny świadczy o doniosłej roli kolejarzy w pracy P. Z. Z. na Pomorzu. Rola ta tkwi w dynamice życia społeczno-narodowego, jaką w pracy P. Z. Z. wnoszą Kola Kolejowe P. Z. Z. Składki członkowskie, opłacane skrupulatnie (od 10 gr. do 35 gr. od członka, zależnie

od dobrowolnej deklaracji) i przekazywane w 60% do Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. wnoszą w ciągu omawianego okresu 4.727,95 zł. Kola Kolejowe przyczyniły się znacząco do ożywienia pracy Kół miejscowych P. Z. Z., odgrywając przodującą rolę przy organizowaniu imprez P. Z. Z., propagując hasło „Swoją drogą do swego“ w dziedzinie kulturalnej i zawodowej, występując z inicjatywą różnorodnych prac pozytywnych mających na celu rozwój polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

Szczególną troską otaczają kolejarzy pomorscy dwa zagadnienia, ciągle aktualne nie tylko na Pomorzu, ale i w całej Polsce. To sprawa rozszerzenia praw polskich w Gdańsku i zagadnienie rozwoju polskości w Prusach Wschodnich. Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu pism, nadesłanych przez Kola Kolejowe P. Z. Z., które też trochę dają wyraz. Oto, co pisze Kolo Kolejowe w Łaskowicach: „P. Z. Z. powinien czuwać, by szkoły mniejszości niemieckiej nie zwiększały się, a na zamknięcie polskiej szkoły w Niemczech powinien reagować zamykaniem niemieckich szkół w Polsce. Czas najwyższy, abyśmy przestali się bać urażić sąsiada, który nie przebiera w środkach w zwalczaniu polskości w Niemczech. Nie tylko, że szkodzą Polaków na każdym miejscu, lecz zmienia wszystkie polskie nazwy miejscowości, a nawet figurom przydrożnym nie daje spokoju i usuwa bezzwyczajnie ten ostatni znak polskości.“

Tak piszą nam o zadaniach P. Z. Z. sprawowane ręce kolejarzy pomorskiego. Inne pismo z Sępólna stwierdza znowu potrzebę pielęgnowania mowy ojczystej w miejscowościach przygranicznych, organizowania kolonij letnich dla młodzieży polskiej z Niemiec i t. p. Kolo Kolejowe P. Z. Z. w Starogardzie interesuje się przede wszystkim sprawami gdańskimi, zwracając uwagę na brak uświadamienia i zainteresowania polskiej opinii publicznej niebezpieczeństwem, jakie grozi polskości w Gdańsku.

Kilka powyższych uwag daje obraz trosk społeczno-narodowych kolejarzy pomorskiego, który jest niewątpliwie jednym z najważniejszych i najlepiej zorganizowanych elementów wyrobienia obywatelskiego na naszej ziemi. Przy sposobności należy podkreślić dużą pomoc, jaką okazuje dla prac P. Z. Z. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Żywność ta organizacja staje karnie do apelu wszędzie, gdzie idzie o sprawę narodową i umacnianie polskości. Walny Zjazd Obwodu Kolejowego P. Z. Z. będzie niewątpliwie bodźcem do dalszego rozwoju narodowo-społecznej pracy kolejarzy pomorskich.

Pomoc zimowa bezrobotnym

Wola i nakaz serca...

Obowiązek społeczny? Nie. Miłosierdzie? Nietylko! — Więc co?

Wysoki szacunek i radosna powinność serca. Gorąca wola pomocy.

Na rzesze bezrobotnych braci naszych z kresów życia naciera groźny niewidzialny wróg — nędza, głód, chłód, choroba.

Zaczęła się na nich rozpacz, czyha śmierć.

Są wśród nich starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Kilkuset tysięcy zastęp. Olbrzymie pogotowie niszczycielskiej rozpacz, albo ogromny zasób naszych sił jutrzejszych. Pozostawimy ich sam na sam z ich klęską niedołą? Sam na sam z głodem, rozpaczą i śmiercią?

Alé ich cierpienie jest naszym cierpieniem! Ciało to z ciała naszego i krew z krwi naszej. Nas to bracia, nasze siostry, nasze dzieci!

Nie dopuścimy do nich głodu i chłodu, nie oddamy ich na pastwę rozpacz. Lecznie jesteśmy od nich stokrotnie silniejsi, gospodarczo — tysiącokrotnie.

Jeśli każdy z nas spełni wobec nich to, ku czemu powołuje radosna i zaszczytna powinność serca, stanie się, że nie tylko głodni będą nakarmieni i nadzy ubrani, ale dalecy i bliscy zbratają się z sobą tak serdecznie, tak mocno, jak brataliśmy się dotąd w chwilach najbardziej uroczystych, w dniach najradośniejszych rocznie.

Ta ościecz, z którą śpieszymy ku braciom naszym obłożonym przez niewidzialnego, ale tym groźniejszego wroga, musi być zwycięska i będzie zwycięska.

Z tej walki z niedolą braci naszych wyjdziemy wszyscy silniejsi, bardziej zespoleni i zbratani, wyniesieni z niej poczucie społeczności bliskiej, nie mówionej tylko, ale czynionej, prawdziwej, przeżytej.

Czy już rozumiecie? To nie obowiązek, ale tylko wola i nakaz serca. To nie tylko miłosierdzie, ale wysoki szacunek, że mamy prawo wyciągnąć rękę do braci upośledzonych przez los i cieszyć się, że ta dłoń będzie tak serdecznie przyjęta, jak serdecznie ją tym braciom swoim podajemy.

Cztery słowa

Mając w mieszkaniu kaloryfery, Gdy rymy grają tango dni słotnych, Czy pomyślałeś o słowach czterech: POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH?

Gdy cię ochrania miękkość futrowa Od wiatru, zimna i śniegów lojnych, Czy pomyślałeś o czterech słowach: POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH?

Gdy codziennie zjadasz smaczne specjały, By nie utracić nie z sił żywotnych,

O czterech słowach czy pomyślałeś: POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH?

Bo gdy szczęśliwy zbudził się rano, Uirzysał na szybach z ciepła wilgotnych Słowa pisane ręką nieznana: POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH?

A więc nie czekaj na rozkazanie, Dar z własnej woli to dar stokrotnie. Niech ci się serca nakazem stanie: POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH? Henryk Zbierzchowski

Na Wybrzeżu Polskim

GDYNIA

DYŻUR APTEK.

Apteka dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22.

REPERTUAR KIN:

Kino Lido: Prapremiera w Polsce, przepiękna komedia muzyczna pt. „Kain i Mabel”. W roli gł. Clark Gable i Marion Davies. Bogaty nadprogram.

Kino Morskie Oko: Największy twór filmowy naszej epoki — „Pod dwiema flagami”. W rolach głównych Claudette Colbert, Romuald Cielman i Victor Mc. Laglen.

Kino Czarodziejka: Najnowsza komedia polska pt. „Bolek i Tolek”. W roli gł. Dymśka, Znicz i Fertner. Bogaty nadprogram.

Kino Bajka: „Aithny Adverse” z Friedrich March i „Olivia de Havilland”.

Kino Bodega: „Kochaj mnie dziś”.

Dr. med. L. Podkomorski

lek. specjalista chorób skórnych
wenerycznych i pęcherza
GDYNIA 7978

przeprowadził się na
ul. Świętojańska 23

wejście II. przy Kościele tel. 31-61
Godziny przyjęć: prywatnie: 10—11,30
i 17,30—19,30. Ubezpiecz. Społ. 16—17

Z miasta

— **Akademia.** Zarząd Oddziału Morskiego Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Gdyni urządził dnia 11 bm. o godz. 16 w Szkole Rzemieślniczo - Przemysłowej przy ul. Morskiej nr. 79 uroczystą akademię z okazji 18 rocznicy odzyskania Niepodległości, oraz wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi Generalowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi.

— **Koncert na bezrobotnych.** Dnia 11 bm. w sali KPW odbędzie się koncert orkiestry Marynarki Wojennej, chóru „Baltyk” oraz solistów, z którego dochód przeznaczają się na pomoc dla bezrobotnych. Początek koncertu o godz. 19,30.

— **Przeniesienie biur Generalnego Konsulatu Greckiego w Gdyni.** Z dniem 1 listopada biuro Królewskiego Generalnego Konsulatu Greckiego w Gdyni przeniesione zostało na ul. Mściwoja 3.

— **Z życia gdyńskiego Towarzystwa Filatelistów.** Na ostatnim walnym zebraniu gdyńskiego Towarzystwa Filatelistów wybrany został nowy zarząd, z prezesem Mikołajem Moritzem na czele. Zebrania organizacji odbywają się w każdy piątek o godz. 1,30 w Dworze Kaszubskim przy ul. Starowiejskiej.

— **Doroczne walne zebranie gdyńskiego Związku Propagandy Turwystycznej** odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 20 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. 10 Lutego. Porządek dzienny przewiduje m. i.: sprawozdanie z działalności Związku za rok 1935-36, sprawozdanie kasowe, udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi i wybór nowego zarządu. — W razie braku quorum o godz. 20 — walne zebranie odbędzie się w pół godziny później, bez względu na liczbę obecnych członków.

Pogadanka prasowa u wiceprezesa Izby Przem.-Handlowej

W poniedziałek wieczorem wiceprezes Izby Przem.-Handlowej p. dr. Smoleń zaprosił do siebie grono dziennikarzy gdyńskich celem swobodnej wymiany zdań na temat niektórych aktualnych zagadnień gospodarczych.

W toku rozmów poruszono m. in. spr-

wę bliższej współpracy prasy z Izłą Przem. Handlową, a obecny na pogadance dyr. Izby p. dr. Kulikowski zaproponował odbywanie periodycznych wspólnych zebrań, na których omawiano by bieżące materiały informacyjne. Propozycja ta została zaakceptowana.

P. prezesowi Smoleniowi należy się wdzięczność za podjęcie inicjatywy w kierunku pogłębienia kontaktu pomiędzy prasą a Izłą, którego brak dawał się w pewnym stopniu odczuwać.

Akcja propagandowa pomocy zimowej

Prezesem sekcji pułk. Doskoczyński

Wczoraj w sali posiedzeń B. G. K. odbyło się zebranie sekcji propagandowo-prasowej Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej dla bezrobotnych m. Gdyni. Przewodniczył p. dyr. Grabowski.

Po omówieniu zadań sekcji, w których zakres wchodzi propaganda prasowa, propaganda w organizacjach i urządzanie imprez dochodowych, dokonano wyboru przewodniczącego sekcji, którym został prezes Fed. P. Z. O. O. p. p. Doskoczyński.

Nabożeństwo żałobne

za poległych w służbie granatowych żołnierzy

Wczoraj, w doroczne święto Policji Państwowej, odbyło się w Gdyni, w kościele N. M. P. nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych w służbie oficerów i szeregowych P. P. województwa pomorskiego. Z ramienia władz przybyli na nabożeństwo komisarz Rządu Sokół, kmr. Frankowski, dyr. Urzędu Morskiego Łęgowski, wiceprezes S. O. Karczewski, prokurator S. O. Kozłowski i inni. Stawiła się również cała wolna od

służby policja gdyńska z komendantem miasta p. kom. Gluchowskim na czele.

Przy symbolicznym katafalku, ustawionym w nawie kościelnej, straż honorową pełnili funkcjonariusze policji. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Turzyński, pienia kościelne wykonał chór policyjny.

Po nabożeństwie odbyło się na cmentarzu uroczyste złożenie wienca, który poprzednio spoczywał na katafalku.

Żelazo

Materiały Budowlane

Kafle

Fabryka Papu Dachowej

„Starogard”

8184M

w Gdyni

ulica 10 Lutego nr. 11.

Przyjazd ss „Pułaski”

W dniu wczorajszym w południe przyszedł do Gdyni z Ameryki Południowej polski transatlantyczny statek „Pułaski”, przywożąc na swym pokładzie pasażerów, ładunek oraz pocztę. Statek pozostanie w Gdyni do dnia 18 bm. i w tym dniu udaje się w nową podróż do Ameryki Południowej.

Ruch statków w portach polskich

GDYNIA

— **Statki oczekiwane:** 11 bm. par. Belgien par. Joma, 14 bm. par. Fortunatus.

— **Weszy do portu** (stan do godz. 6 rano dnia 10 bm). par. polski Cieszyń (758) do Helsinek, par. ang. Ballrover (3014) z Londynu, par. norw. Alix (658) z Brukseli, par. szw. Grabada (1016) z Varberg, par. fiński Elsie (792) z Åhus, par. duński Gunvor Maersk (1162) z Aalborg, par. est. Vega (217) z Landskrony, par. duński Inga (1494) z Sete, par. niem. Hernoesand (569) z Brukseli, par. duński Belgien (1175) z Rouen, par. gr. Anthippi N. Michalos (1920) z Kopenhagi, żagl. duński Hans Brøge z Kopenhagi, par. gr. Naronka Pateras (2370) z Rouen, par. hol. Sint Jansland (2194) z Kopenhagi, par. niem. Las Palmas (1342) z Gdańska, par. niem. Lisboa (1090) z Gdańska, par. am. Sagapack (3101) porty bałtyckie, parowiec niem. Dwarsee (287) z Gr. Yarmouth, par. norw. Borgila porty wsch. norw., parowiec polski Tczew (344) z Hamburga, par. norw. Bia z Stockholmu.

— **Wyszy na morze:** par. szw. Scania (1171) do Wiborgu, par. szw. Sven (191) do Kłajpedy, par. polski Lwów (687) do Gdańska, par. szw. Sylvia (863) do Goeteborga, par. polski Wisła (1844) do Gdańska, par. niem. Victor (469) do Gdańska, par. duński Skjold (792) do Norrköping, par. szw. Sixten (1224) do Obbola, mot. duński Erna (113) do Aarhus, mot. niem. Ehrenfels (4733), par. ang. Baltrover (3014) do Gdańska, par. norw. Hjalmar (985) do Sarsborg, par. it. Mincio (3184) do Civitta Vecchia.

Siódmy dzień procesu T. B. O.

Bilans T. B. O. został sfałszowany

oświadczył świadek Witkowski

W poniedziałek, w szóstym dniu procesu T. B. O., po świadku Orgelbrandzie, jako ostatni zeznał były buchalter T. B. O. Witold Szalwiński.

Świadek zeznał, że praca jego w T. B. O. ograniczała się do zapisywania w książkach poszczególnych pozycji, — natomiast speyfikacji rachunków dokonywał osobiście oskarżony Jeziorowski. Świadek był więc tylko wykonawcą woli głównego oskarżonego.

Siódmy dzień procesu rozpoczęły we wtorek o godz. 9 rano zeznania Stanisława Witkowskiego, który jako buchalter Komisariatu Rządu w Gdyni z polecenia Komisarza Rządu przeprowadzał kontrolę ksiąg kasowych T. B. O.

Świadek na wstępie obszernie omawia przebieg swojej pracy. M. in. przedstawia dokument, podpisany przez niego, Orgelbrand i dyr. Linkego, a wysłany swego czasu przez nich do Komisarza Rządu Sokoła. W piśmie tym wszyscy trzej po przeprowadzeniu kontroli w T. B. O. poraz pierwszy stwierdzili, że bilans T. B. O. nie był zupełnie prawidłowy, gdyż wykazywał znacznie mniej strat, niż w rzeczywistości było.

Prokurator wnosi o dołączenie tego dokumentu do akt, jako podważającego zeznania świadka Orgelbrandy. Obrona nie sprzeciwia się wnioskowi, jednak ze swej strony wnosi i konfrontację dyr. Linkego i Orgelbrandy z Witkowskim. — Sąd przychylił się do obu wniosków.

W dalszym ciągu świadek Witkowski zeznał, że w związku z wątpliwościami, które miał odnośnie prawdziwości bilansu, postarał się, by bilans ten zbadała specjalna komisja biegłych-przysięgłych z Warszawy.

— Komisja ta — oświadczył głośno świadek — w ocenie bilansu T. B. O. posunęła

się dalej, niż ja, gdyż wprost zadecydowała, że bilans T. B. O. został sfałszowany.

Ponieważ świadek później również doszedł do przekonania, że bilans został sfałszowany, przedstawił całą sprawę komisarzowi Rządu Sokołowi, który polecił sprowadzić jeszcze trzecią komisję rewizyjną z Warszawy. I ta komisja określiła bilans jako fałszywy.

Następnie świadek opowiada, jak zarząd i Rada Nadzorcza T. B. O. ustosunkowały się do niego, jako do rewidenta.

— Jeziorowski żalił mi się nieraz na komisarza Rządu Sokoła, lamentował, że robi mu się trudności w pracy, a raz to nawet łzy miał w oczach. Tłumaczył mi stale, że dłużej w takich warunkach nie wytrzyma.

Dalej świadek omawia stosunek Rady Nadzorczej do niego.

— Nie widziało mnie tam chętnie, posądzano mnie o tendencyjność w wydawaniu oceny o działalności T. B. O., a jeden z członków Rady, p. Kawczyński, zarzucił mi nawet tendencje polityczne, przy czym określił mnie jako zakonspirowanego członka P. P. S.

Świadek opowiada dalej, że z jednego posiedzenia Rady został nawet wyproszony.

Następuje kilka pytań obrony. Adw. Szerer: „Czy pan nabral przekona-

nie, że bilans miał się z istotnym stanem rzeczy wskutek omyłki, czy też wskutek złej woli?”

Świadek: „Przyszedłem do przekonania, że to była świadoma robota, podyktowana złą wolą i że Jeziorowski z rozmysłem dążył do zabrania z T. B. O. jak największych kwot pieniężnych”.

Rozprawa trwa — w dalszym ciągu obrona zadaje świadkowi pytania.

KONSULAT GENERALNY KROL. GRECJI

w GDYNIA, zawiadamia, że Firma

SOCIÉTÉ HELLENIQUE DE VINS ET SPIRITUEUX. ATENY

Kap. Akc. DR. 21.000.000

Kap. Rez. DR. 127.000.000

powierzyła generalne przedstawicielstwo
na całą Polskę firmie

HURTOWNIA i ROZLEWNIA WIN

M. TOCZYSKI i S-ka

Spółka z ogr. odpow.

GDYNIA, ul. Kilińskiego 6.

HURTOWNIA i ROZLEWNIA WIN

M. TOCZYSKI i S-ka

Spółka z ogr. odpow.

GDYNIA, ul. Kilińskiego 6.

Obejmując generalne przedstawicielstwo firmy

SOCIÉTÉ HELLENIQUE DE VINS ET SPIRITUEUX. ATENY

Boleca wymienione wina deserowe greckie

BOTRYS

MUSCAT DE SAMOS - MAVRODAFNI - MALAGA - VERMOUTH

Stołowe białe: CHALKIS - MARCO

Stołowe czerwone: SANTA MAURA - MARCO

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Pełnia dyżuru dnia 11 bm. w Gdańsku dr. Bing, Hansaplatz 1, tel. 23787 i dr. Korte, Langgasse 68, tel. 21175; we Wrzeszczu dr. Doerffer, Adolf Hitlerstr. 44, tel. 41420.

Z miasta

— **Nadzwyczajne walne zebranie placówki Gdańsk Tow. b. Wojaków** odbędzie się w piątek, 13 bm. o godz. 20 w sali Domu Polskiego przy ul. Wallgasse. Na porządku obrad m. in. wybór nowego prezesa. O punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Z miasta i okolicy

— **Maksymalne ceny mięsa.** Do 16 bm. włącznie obowiązują w handlu drobnym te same maksymalne ceny mięsa, jak w ub. tygodniu. Ceny te ujawnione są w cennikach w poszczególnych składach rzeźniczych.

— **Samobójstwo.** Onegdaj w południe zastrzelił się w mieszkaniu rodziców zamieszkałych w Siennaj Hucie przy ul. Tannenberga strasse 34, architekt Guenter Sch. lat 26. Strzał usłyszał młodszy jego brat, który wezwał karetkę Czerwonego Krzyża, która przewieziono samobójcę do szpitala Panny Marii, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyna samobójstwa nie została jeszcze ustalona.

— **Katastrofa samochodowa.** Ostatniej niedzieli po południu wydarzyła się przy km 3.3 krótko przed miejscowością Neuendorf katastrofa samochodu. Samochód Dz 3865, prowadzony przez pannę F. z Gdańska—Słdlice, zderzył się z samochodem Dz 385 fabrykanta Kurta K. z Neuendorf. Zderzenie było tak silne, że siedząca obok fabrykanta żona, który sam kierował maszyną, uderzyła głową o szybę ochronną, doznając poważnych okaleczeń. Jej mąż nie odniósł żadnego szwanku, podczas gdy p. F. doznała okaleczenia prawej ręki i zderzenia skóry na głowie. Żonę fabrykanta przewieziono do Gdańska do lecznicy Panny Marii. Oba samochody zostały tak poważnie uszkodzone, że musiano je od wlec.

— **Kronika policyjna z 10 bm.** Przytrzymało 10 osób, z tych 2 za opilstwo, 2 za kradzież, 1 za oszustwo, 1 za wykroczenie dewizowe, 1 za wykroczenie paszportowe, 1 za opór, 1 celem wydalenia.

— **Znaleziono w Gdańsku:** paszport gdański i książeczkę konia dla Karola Kapahnkego, złoty pierścionek z ciemno-brunatnym kamieniem, czarną torebkę z zawartością, świeżo zakitowane okno, rower męski marki „Herkules” nr. 289340, rower nr. 78600, popielatą sukę owczarską.

— **Znaleziono w Sopotach:** czerwono-brunatną torbę skórzaną, zawierającą parę

pantofelek gimnastycznych, jasno brunatny portfel, zawierające dokumenty samochodu na nazwisko Ernst Reich.

— **Zgubiono:** złoty pierścionek damski z dwoma niebieskimi kamieniami, złotą broszkę z 3 prawdziwymi perłami i rubinem, czarną torebkę ręczną z zawartością.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Maria Gaertig z domu Huebner 61 l., inwalida Juliusz Guth 78 l., mężatka Anna Sebb z domu Zimmermann 77 l., mężatka Helena Ludwiczowska z domu Bobber, 44 lat, mistrz piekarski Arno Sascheck, 55 l., mężatka Walska Albrecht z domu Siebrandt 66 l., syn rolnika Ernesta Jansona, mies., wdowa Fanny Lewińska z domu Borowska 57 l.

Przyczynę do rzeczywistości gdańskiej

Drugi z rzędu organ gdańskich narodowych socjalistów „Danziger Neueste Nachrichten”, przynosi we wczorajszym wydaniu „Oświadczenie do zajęcia w Schönebergu”. Miał je napisać piekarz Alois Czapiewski, ten sam, któremu mieszkanie zdemolowano. Oświadczenie brzmi:

„Chcę napewno starać się o to, aby również żona moja wstrzymała się od wszelkiej akcji, zwracającej się przeciw niemieckiemu państwu gdańskiemu, a przede wszystkim uważam jako moje zadanie usunąć powstałe skutkiem ostatnich zajęć, naprężone stosunki między mną, moją rodziną a władzami i ludnością Schönebergu, która jest zupełnie niemiecką. Wstrzymywać się będę od udziału we wszelkich organizacjach i towarzystwach, działających przeciw wolnemu państwu Gdańskowi i jego ludności. Z tego powo-

Pytanie „Vorpostenu” na które na razie nie można odpowiedzieć

„Der Danziger Vorposten” zamieścił w poniedziałkowym numerze także wyjątki z artykułu „Gazety Gdańskiej” o rozwoju Macierzy Szkolnej w Gdańsku, na przestrzeni 15 lat jej istnienia, jakie niezbędne mu były do umotywowania twierdzenia, iż rozwój ten świadczy o „lojalności państwa (W. M. Gdańska) względem jego mniejszości narodowej”.

Cenne to twierdzenie wraz z kilkoma złotymi myślami kończy „Vorposten” następującym pytaniem:

„Czyż jest możliwy taki rozwój (Macierzy Szkolnej) w państwie (W. M. Gdańsku), któ-

re swą mniejszość narodową terroryzuje, ograniczając jej prawa i hamując jej rozwój?...”

Nie możemy na pytanie to odpowiedzieć i odpowiedzi poprzecz faktami. A dla czego?... Też nie możemy powiedzieć. Słowem mamy usta zakneblowane.

Więc „Vorposten” musi uzbroić się w cierpliwość i czekać na odpowiedź do chwili, gdy pozbedziemy się knebla.

Przymus należenia Polaków do niemieckich organ zacyi

Właściciele nieruchomości narodowości polskiej w Gdańsku, tworzący własną polską organizację, zostali zmuszeni do przylaczenia się do niemieckiego związku „Zweikverband” i opłacania obowiązujących tam składek. Wszelkie sprzeciwy Polaków nie skutkują, ponieważ czynnik gdańskie powołują się na obowiązujące ustawodawstwo.

Bazar na rzecz ochronek polskich w Gdańsku

Naczelny Komitet Ochronkowy przy Macierzy Szkolnej w Gdańsku pod przewodnictwem p. min. L. Papée urządza w niedzielę, dnia 15 listopada r. b. bazar na rzecz ochronek polskich w Gdańsku w salach gmachu podyrekcyjnego Am Olivaer Tor 2-4.

Początek o godz. 16-tej. Wstęp dla dorosłych 30 fen., dla dzieci 15 fen. Winiarnia, obfity bufet, urozmaicenia.

Za zamiar zgładzenia męża rok ciężkiego więzienia

Przed drugą izbą karną w Gdańsku toczyła się rozprawa przeciw obywatelce gdańskiej, mężatce Marcie R., lat 23, oskarżonej o zamiar otrucia męża. Pożycie małżonków było bardzo nieszczęśliwe, gdyż oddający się pijaństwu mąż maltretował oskarżoną i niedawała na jej utrzymanie i dziecko. Zrozpaczona żona nasypała trucizny do butelki z kawą, którą mąż zabierał do pracy. Mąż po wypiciu kawy zasnął i musiał przebywać przez 10 dni w szpitalu. Oskarżona przysłała się podczas rozprawy do winy i przytoczyła powody, które skłoniły ją do tego kroku. Zeznania świadków były dla podsądnej na ogół korzystne.

Sąd skazał ją z uwzględnieniem okoliczności na rok ciężkiego więzienia. Sąd polecił jej złożyć wniosek o ulaskawienie.

Oskarżona, która odpowiadała z wolności, pozostała na wolnej stopie.

Ruch statków w portach polskich

GDAŃSK

Na wejściu dnia 9 listopada: duń. ż. m. Maja (98) z Marstal bez ład. Kreft; niem. ss. Imatra (544) z Lubeki z drobn., Lenczat; pol. ss. Katowice (1107) z Goeteborgu bez ład., PAM.; duń. ss. Aalborg (723) z Horsens bez ład., Behnke i Sieg; pol. ss. Lwów (686) z Hullu z drobn., Rother i Kilaczycki; duń. ss. Cimbria (1317) z Kopenhagi bez ład., Polsko; norw. ss. Steinstad (1481) z Kirkenaes z rudą, Behnke i Sieg; niem. ss. Victor (469) z Hamburga z drobn., Behnke i Sieg; duń. ss. Skjold (792) z Kopenhagi z drobn., Reinhold; szwedz. ss. Gudrun (444) z Sztokholmu bez ład., Atlantic; duń. ss. Jessie Maersk (1152) z Fredericia bez ład., Akotra; ros. ss. Rion (1766) z Antwerpii bez ład., Reinhold; ang. ss. Kentwood (1244) z Kopenhagi bez ład., Akotra; duń. ż. m. Erna (113) z Aarhus z drobn., Reinhold; norw. ss. Toratre (547) z Oskarshamn z rudą, Schenker; ang. ss. Piniwood (1382) z Harburg bez ład., Polko.

Na wejściu dnia 10 listopada: niem. m. Mangan (299) z Holbaek bez ład., Bergenske; pol. ss. Wisla (1844) z Buenos Aires z drobn., Rother i Kilaczycki.

Na wyjściu dnia 8 listopada: niem. ż. m. Herbert (52) do Kjoeg z őrutem żytnim PAM.

Na wyjściu dnia 9 listopada: szwedz. m. Gotland (966) do Wyborga bez ład., Bergenske; norw. ss. Tora (328) do Stodea ze zwierem siarzanym, Behnke i Sieg; niem. ss. Las Palmas (1342) do Gdyni z fosfatem, Bergenske; niem. ss. Lisboa (1090) do Casablanci z drobn. i drzewem, Bergenske; niem. ss. Pinnau (638) do Cardiff z drzewem i drobn., Bergenske; norw. m. Cometa (2302) do Buenos Aires z drobn., Bergenske; duń. ż. m. Maja (98) do Odense ze zbożem, Kreft; duń. ż. m. Grethe (50) do Koroer ze zbożem, Ganswindt

Na wyjściu dnia 10 listopada: duń. ss. Scotia (1400) do Dieppe z węglem, Akotra.

Katastrofa w porcie gdańskim

Zderzenie parowca szwedzkiego z barką polską

Onegdaj rano wydarzyła się w porcie gdańskim pod Schellmühl katastrofa. Polska barka „Regina” uderzona została przez szwedzki parowiec „Rona”, skutkiem czego barka zaczęła natychmiast tonąć. Barka, której właścicielem jest szyper Herbert Schmidt z Torunia, załadowana była 150 tonami mąki żytniej.

Na wiadomość o wypadku przybyły natychmiast hol „Brösen” i „Weichsel”,

które rozpoczęły wypompowywać wodę z barki, zatopionej aż do pokładu. Na tyłach statku utworzył się na skutek zderzenia wielki otwór, który starano się zatkać. Po trzygodzinnej pracy wydobyto barkę na powierzchnię i zaholowano pod stację pilotów. W drodze załadowa woda ponownie statek. Po wyładowaniu mąki zaholowano poważnie uszkodzoną barkę do stoczni Wojona, gdzie została zadokowana.

„Trafila kosa na kamień”

Gdańskie pisma narodowo-socjalistyczne zamieszczają w swych wczorajszych wydaniach obszernie sprawozdania z przebiegu niedzielnego wiecu protestacyjnego ludności Gdyni przeciw poniewieraniu żywności polskiej na Ziemi Gdańskiej.

Przy tej okazji pisma te twierdzą z uporem w dalszym ciągu, że napaść na Polaków w Schöneberg była nic nie

znaczącym „zajściem wiejskim”. Twierdzą również, że w Schöneberg nie ma Polaków.

Najwięcej oburzają się dzienniki narodowo-socjalistyczne na zapowiedź zawartą w rezolucji społeczeństwa gdańskiego, a mianowicie odpłacania aktami gwałtu, za akty gwałtów doznane przez ludność polską na Ziemi Gdańskiej.

Wielka akademie w Sopotach

Towarzystwo b. Wojaków placówka Sopot z ramienia wszystkich organizacyj polskich w Sopotach urządza w niedzielę, dnia 15 bm. wielką akademię ku uczczeniu 18 rocznicy Niepodległości Polski, połączonej z uroczystością 15-lecia istnienia Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Program uroczystości obejmuje: o godz. 8.00 uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kapliczce przy Nordstrasse, o godz. 19.00 akademię w „Domu Polskim” (Victoria - Garten) przy Elsenhardstr. 8—10. W programie akademii przemówienie okolicznościowe, występ solowy (wiołonczelowy) p. Schreibera, śpiew „Lutni”, popisy gimnastyczne oraz sztuczka teatralna.

Nie wątpimy, że Polonia Sopocka jak zwykle weźmie tłumny udział w tym wielkim obchodzie narodowym.

Po akademii zabawa taneczna, do której przygrywać będzie orkiestra kołejarzy z Tczewa, oraz miłe niespodzianki

Tow. b. Wojaków, Tow. Ludowe, Tow. „Lutnia”, Tow. Polek, Tow. „Sokół”, Filia Z. Z. P. Filia P. Z. P., Koło Pracy Kobiet, Zespół Polskich Towarzystw Kościelnych.

Wielka wystawa Kół Pracy Kobiet Związku Polaków

Jak donosiliśmy swego czasu, w niedzielę, dnia 22 listopada 1936 r., zostanie otwarta wielka wystawa Kół Pracy Kobiet Związku Polaków w sali gmachu podyrekcyjnego Gdańsk, Am Olivaer Tor 2/4. Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się o godzinie 12.30.

Wystawa trwać będzie od 22 do 28 listopada br., zwiedzać ją można od godziny 10 do 18. Zamknięcie wystawy nastąpi w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 17, podczas którego będą rozdane nagrody Kołom, ufundowane przez p. min. Leonie Papéc, Zarząd Główny Związku Polaków i Wydział Pracy Kobiet.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 9 listopada 1936 r.

Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	8216	17074
Zboże	2503	—
Cukier	—	—
Drewno	2985	510
Zelazo	210	—
Nafta i t. p.	—	665
Drobnica	980	669
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1493	1140
Złom	—	2040
Nawozy szt.	620	30
Ryż	—	—
Hawelna	—	240
Zelazo	—	—
Drobnica	588	1910

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

W srode pochmurno z częściowym rozjaśnieniem, umiarkowane południowo-zachodnie wiatry, łagodnie.

W czwartek pochmurno z częściowym rozjaśnieniem.

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 8 XI.	9 XI.
Kraków	—1.84	—1.84	—1.96
Zawichost	—1.47	—2.28	—2.17
Warszawa	—1.62	—2.67	—2.45
Plock	—1.27	—2.63	—2.30
	Woda średnia	Stan wody dnia 9 XI.	10 XI.
Łódź	—1.37	—3.22	—2.91
Łódź	—1.87	—3.25	—2.93
Chełmno	—1.24	—3.83	—3.00
Grudziądz	—1.44	—3.67	—3.28
Kurzebrak	—1.83	—3.97	—3.54
Piekiel	—0.90	—3.98	—3.53
Tczew	—0.45	—4.04	—3.68
Danzig Haupt.	—3.60	—5.40	—5.16
Elbląg	—2.38	—3.96	—3.22
Schwenhorst	—2.51	—3.04	—3.03

Uwaga: Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera wodostoku.

POLHURT HURTOWNIA WĘGLA I KOKSU

G. m. b. H.

GDAŃSK, KASCHUBISCHER MARKT 21

Telefon 22526

Składy sprzedaży przy Baumgartsche Gasse 21

Telefon 26285

7976

TORUŃ

SPRZEDAŻ

WYBÓR
TANIOG. HEYER
SZEROKA 6

tel. 1517 7981Ck

Skórki zajęcze

dobrze, lasy i podobne kupuje stale po cenach najwyższych.

Z. Balcerowicz

7526 Toruń, Żeglarska 21.

Wszyscy wiedzą, że

MEBLE

wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie

B. Włodarczyk

Toruń, Prosta 5. 3862 C

Nowy

dom I. piętrowy, dochód roczny 1440 zł, 2 min. od tramwaju na Mokrem cichej ulicy tanio sprzedam. Oferty do „Dnia Pomorza” pod nr. „600”

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkania

5-pokojowe elektr., gaz, II. piętro, z użytkowaniem ogrodu od zaraz do wynajęcia. Adres w filii „Dnia Pomorza”. 8194Ck

4 pokoje

z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza”. 8195Ck

3 pokoje

z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza”. 8196Ck

6-pokojowe

komfortowe, II. piętro, przy parku, 100 zł, wynajmę. Rybaki 45. m. 6. 8197Ck

Pokój

umeblowany na Bydgoskim Przedm. z centralnym ogrzewaniem najchętniej dla pani do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: „Dzień Pom.” pod nr. 8199.

Pokój

umeblowany, duży, słoneczny wynajmę. Ogłądać proszę do godz. 16-tej. Warszawska 2 m. 2. 8012

POSAD POSZUKUJĄ

Panna

inteligentna pielęgniarka szpitalna. Poszukuje posady w szpitalu lub prywatnie do chorych, miejscowość obcojętą. Wiadomość: Al. Witoski, Chelmża, Toruń. 17. Agentura „Dnia Pomorza”. 8190

PRZETARG.

13 listopada godzina 11,30 sprzedaje przy ul. Mostowej nr. 8, przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 maszyny do pisania, szafę ogniową, szafę i biurko.

Brunon Duplicki

8207

Komornik Sądu Grodzkiego.

Sygnatura: Km. 799/36.

(8192)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru II. w/z. Bolesław Kuligowski sekr. sądowy, mający kancelarię w Starogardzie ul. Św. Elżbiety nr. 4 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 grudnia 1936 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim pokój 14 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Czyżewskiego w Starogardzie nieruchomości: Starogard-Włoki karta 80 składająca się z domu mieszkalno-handlowego, warsztatu kamieniarsko-rzeźbiarskiego, warsztatu rzeźniczego, otwartej szopy, stajni oraz bramy wjazdowej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 97.000,— cena zaś wywołania wynosi zł. 72.750.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł. 9.700,—

Rekojmie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przejęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, ul. Kościuszki nr. 30, sala nr. 28.

Przed przystąpieniem do przetargu, licytant powinien przedłożyć zezwolenie władzy na nabycie tej nieruchomości.

Starogard, dnia 7 listopada 1936 r.

Komornik: w. z. (—) B. Kuligowski.

Palacz

egzaminowany, żonaty, praktyka długoletnia. Poszukuje posady. Oferty do „Dnia Pomorza”, Toruń, Szeroka 43. 8039Ck

Mieciarz

20 letnia praktyka, specjalista na masło i ser, szuka pracy. Wiadomości w „Dniu Pomorza” Toruń, Szeroka 43. 8039Ck

Ślusarz

mechanik, specjalność rowery, szuka pracy. Wiadomość w „Dniu Pomorza” Toruń, Szeroka 43. 8035

Kołodziej

żonaty dobry fachowiec, poszukuje prac. Oferty do „Dnia Pomorza” Toruń, Szeroka 42. 8037

POSADY WOLNE

Czeladnik

stolarski na budowie potrzebny. Jan Lewandowski, Podgórz. 8155Ck

RÓŻNE

Teraz najlepszy czas oddać

FUTRO

do naprawy; reparacja, przebarwienie, podfarbowanie zrudziatych futer tanio wykonuje pracownia kuśnierza, Fr. BIAŁKOWSKI, Toruń, Kocernika 41. 5786Ck

Przeprowadzki

wyświeclane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych, zdrowych składniach. Zwózki wszelkie, kołmi i samochodami wykonuje tanio — najtaniej. Proszę żądać ofert!

Ludwik Szymański

rok założ. 1912

Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909. tel. przyw. 1540. (6655)

Pończochy

gumowe

Pasy

rupturowe

Wkładki

pod płaskie stopy

DOSTARCZA

fachowo wykonane

A. Kamiński

Toruń, Św. Dutka 21

tel. 2120 7962Ck

TCZEW

2 ekspedientki

z branży tow. krótkich i galanterii od zaraz potrzebne. Zgl. Pom. Dom. Pow. Tczew, Dworcowa 34 3511

W zamian

za niemiecki udział steno- grafii lub początków angielskiego. Zgl. Administr. „Dnia Tczewskiego Ilustr.” Tczew, pod nr. 366 Tk8222

Radio - odbiorniki

P. Z. T. — Echo
Telefunken
Philips
Elektricit

8235

Najnowsze modele 1937 r.
Sprzedaż na dogodnych warunkach spłaty.

B. Jączkowski

BYDGOSZCZ

Gdańska 23 Telefon 3930.

Fachowa obsługa — demonstracja.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Fryc Bogumił Schock, rolnik zamieszkały w Sulminie gminy Zukowo, powiatu kartuskiego syn rolnika Bogumiła Schocka i żony jego Marii Schock z domu Zube zamieszkałych w Wołowie (Ochsenkopf) W. M. Gdańsk, z niezamężną Joanną Ludwiką Schock, bez zawodu zamieszkała w Sulminie gminy Zukowo, powiatu kartuskiego córka rolnika Feryderyka Schocka i żony jego Emmy Schock z domu Plotzkiej, zamieszkałych w Sulminie gminy Zukowo, powiatu Kartuskiego chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Zukowie, gromadzie Sulmin i „Gazecie Gdańskiej”. O jakichkolwiek istniejących przeszkodach należy powiadomić niżej podpisanego urzędnika stanu cywilnego.

Zukowo, dnia 7 listopada 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego w z.

8233

(—) Bolesław Witek.

Wszelkie

pożyczki państwowe (Narod.)

B 8234

przyjmują przy kupnie

rowerów, maszyn do szycia, wózków dziecięcych i lalkowych

A. Wasielewski, Dworcowa nr. 41.

Telefon 10-47.

FUTRO

Teraz jest najdogodniejszy czas na reperacje, przeróbki i nowe roboty futrzane wszelkiego rodzaju. — Wielki wybór w prawdziwych i farbowanych lisach po niskich cenach. 8173Gd

MAGAZYN FUTER CYBUŁKA

Gdańsk, Grosse Wollwebergasse 15, l. p. tel. 26701

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Antoni Rak ślusarz, zamieszkały w Gdyni, przy ul. Pomskiej nr. 27 przedtem w Wejherowie, syn Pawła Raka rolnika i jego żony Józefy z domu Łydzbińskiej zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Magdalencech powiatu radomszczańskiego. 2. niezamężna Monika Rogowska gospodni, zamieszkała w Sopotach (Wolne Miasto Gdańsk) Eisenhardtstrasse nr. 24, córka Jana Rogowskiego rolnika i jego żony Franciszki z domu Litkewiczówny zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Zajączku powiatu starogardzkiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, Wejherowie i „Gazecie Gdańskiej”.

Gdynia, dnia 10 listopada 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego Reinhardt

8231

Km. 2230/36/II.

Obwieszczenie o licytacji rzeczy z pod zastawu.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. J. Penk w Gdyni ul. Krasickiego nr. 36 na podstawie kodeksu handlowego DZ. U. R. P. nr. 69 poz. 510 art. 510 i nast. podaje do publicznej wiadomości, że na zlecenie Domu Ekspedycyjnego „Rawa” w Gdyni ul. Starowiejska nr. 21 sprzedawać będzie w dniu 14. listopada 1936 r. o godz. 11.00 przed poł. w magazynach firmy „Rawa” następujące rzeczy z pod zastawu, nie wykupione.

1) przez pp. Stanisława i Helenę Pawlowskich w Rumji pow. Morski a mianowicie: 1 obicie lustro, 18 szklanek, 8 szklanek małych, 6 niklowych rączek do szklanek, 15 filiżanek, 12 garnuszków małych, 17 kieliszków, 10 podstawków, 3 talerzyki, 13 talerzy, 6 wazonów do kwiatów, 4 popielniczki, 2 szkl. do konfitur, 1 figurka gipsowa „bocian”, 1 koszyk szklany, 1 dzbanek do sosu, cylinder do lampy, 1 kupa do lampy, 1 spluwak, 9 puszek blaszanych, 1 taca niklowa, 1 kropidło, 1 penzel do gołenka, 4 obrazy, 1 sukienka, 1 fartuszek biały, 1 spódnica wełniana, 1 fotografia, 2 kamizelki męskie, 3 p. pantofelek słomkowych, 1 maszynka do gołenka, 1 przyrząd do akt, 1 suszka, 1 karton ozdoby domkowe, 1 teczka z aktami, 1 toreбка z kluczykami, 1 bluza męska używana, 1 p. pantofli, 18 kołeczek do firan, 1 szczotka, 3 formy drewniane, różne szmaty, 1 stolik do lustra, 2 taborety i 2 ramy, 1 stół kuchenny, 1 szafonierka, 1 wanna rozsypana, 1 fotelik;

2) przez Wielkopolską Centralę Surowców „Surowiec” Bydgoszcz, ul. Grudziądzka 27/33: 1 paczka szelaku 7 kg, 1 beczka kleju 5 kg, 1 worek kleju 30 kg, 5 klatek zamykacz 35 kg, 1 worek wyrobów drewnianych do szczotek 26 kg, 1 wiązka pieszków 18 kg, 1 worek szpagatu 12 kg, 1 worek wycieraczek 14 kg.

Gdynia, dnia 9. listopada 1936 r.

(—) J. P. E. N. K.,
komornik rew. II.

zł. 1332

822

CZEKOLADY
PRALINKI
PIERWSZORZĘDNE
WYROBY
GDAŃSKIE

8072

WYTWÓRNA

A. LINDEMANN

G. m. b. H.

Od roku 1844

FUTRA

najsolidniej, najmodniej i najtaniej wykonuje chłopskie, cijańskie, największe i najpopularniejsze na Pomorzu kuśnierstwo, STANISŁAW RUDAK, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 70 telefon 19-05. 5122B

Kancelarie notarialna
przeniesłem na

Skwer Kościuszki 15, I. p.

(dom p. Dorsza) telefony: 12-44 i 12-75.

Henryk Chudziński
notariusz. Gdynia

7916

Skórki futerkowe

7861

wszelkiego rodzaju i różnego koloru na kołnierze damskie i męskie i na obsadę do płaszczy i kapturów, skóry na futra, kozuchy i na baranki

sprzedaje po cenach jak najniższych

POMORSKA CENTRALA SUROWCÓW, Tczew
ul. Zamkowa 8 — telefon 1093

Km. 730/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, mający kancelarię w Koronowie, ul. Wilsona 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Nowym Dworze, pow. Bydgoszcz, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Maksymiljana Bischofa w Nowym Dworze, pow. Bydgoszcz, składających się z:

3 świnię a 3 ctr., 1 bryczka czarna i kosiarka do trawy, 1 tryjer m-ki „Meyer”, 1 siewnik do sztucznych nawozów, 1 sanki wyjazdowe, 1 dołownik „Unia” i dubeltówka, 1 teszyng „Mauser”, 1 radioaparat, oszacowanych na łączną sumę 995.— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 7. listopada 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie

(—) Józef Mazuś.

8236

OGŁOSZENIE.

Unieważnia się zgubione przez firmę „Pantarei” zgłoszenie na skład celny nr. 3148 na przesyłkę z. P. 1/4—4 skrz. chemikalja nadeszl. do Gdyni ss. „Lwów” dnia 6. 7. br. rej. przyw. nr. 578/16. 7018

Tajemnica Easy żelaznej.
Jedyny „akarb” jej właściciela.

THE BRITISH AND POLISH TRADE BANK A. G.

GDAŃSK, DOMINIKS WALL 6

ADR. TELEGR.: TRABANQUE - TELEFON 28351

KAPITAŁ AKCYJNY GULD. 5.000.000,—
REZERWY GULD. 3.510 901,28

Załatwia wszelkie transakcje bankowe ze szczególnym
uwzględnieniem finansowania importu i eksportu.

7948

Hotel Continental, Gdańsk

vis a vis Dworca Głównego

Stadtgraben nr. 6-7.

Telefon 26306, 28651-54.

7945

Codziennie koncert

od godziny 18.30 do 24-tej

bez podwyższenia cen uprzyjemnia pobyt w

Conti Café-Gdańsk

w hotelu Continental

8073

JAKOB MUNWES

FABRYCZNY SKŁAD PAPIERU I TEKTURY

Import

Ekspert

ADRES TELEGR.: Munwes Weidengasse

GDAŃSK

TELEFON Nr.: 256-33 277-24

8074

Zboża, Zboża strączkowe,

Pasza

S. ANKER, GDAŃSK

7946

PAM Polska Agencja Morska
Sp. z o. o.

GDYNIA — GDAŃSK

Regularna komunikacja okrętowa

Specjalność: Frachtowanie zboża

Adres tel.: „PAM”

6004Gd

Adres tel.: „PAM”

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 8. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszel-
kiego rodzaju.

Budowa i naprawa wagonów.

Budowa silników spalinowych i gazowych.



Prądnic i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektr.
Urządzenia cukrowni.
Urządzenia chłodnicze.
Maszyny dla przemysłu gumowego.

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

DŹWIGI, MOSTY

ODLEWNIA DZWONÓW.

6755

REKLAMA
DŹWIGNIA
HANDLU

„PAGED”

POLSKA AGENCJA DRZEWNA

Gdańsk, Holzmarkt 24

tel. 22451

Adr. telegr. „PAGED”

Sp. z o. o.

ODDZIAŁ GDAŃSKI

Codes: Zebra 3rd & 4th Edition
Worsee's Suppt. 2 nd Edit.

Przeładunek i składowanie drewna wszelkiego rodzaju.
Przecieranie surowca na własnym tartaku.

Skład konsygnacyjny

wszelkiego rodzaju drewna tartego, budowlanego, dykty i fornieru
produkcji Lasów Państwowych w Polsce.

Gdańsk-Wrzeszcz, (Langfuhr) Kastanienweg 4, tel. 417.83.

6509

Gdynia najcenniejszym klejnotem Rzeczypospolitej

Na sezon jesienno-zimowy 1936/37
polecą w olbrzymim wyborze

W. MIKOŁAJCZYK

G D Y N I A, ulica Świętojańska nr. 32.

Jesionki - Płaszcze

przepirowe - Materiały Wełniane - Jedwabie - Płótna - Galanterie itd.

Osobny Dział Sfran i Dywanów

Ceny najniższe lecz ściśle stałe.

P. T. Klientę zawiadamiam najuprzejmiej że przeniosłam mój
Magazyn Nowości z ul. Świętojańskiej 13 na ul.
10 Lutego nr. 27.

Dziękując najuprzejmiej za okazanie mi dotychczasow. zaufania i proszę o dalsze poparcie
z poważaniem
P. ANFLINKOWA

7779

Skład Papieru -- Drukarnia

Adam Tomaszewski

Gdynia, ul. Świętojańska nr. 44

Tel. Druk. 10-70

Telefon 10-55

Obecnie filia: ul. 10 Lutego, dom B. 9. Tel. 36-90

DOSTAWY DO BIUR I URZĘDÓW

7778

K. Jazdzewski
Gdynia, Świętojańska 16

urządza
bezpłatny kurs Robót Ręcznych
z wełny etc.

Kurs trwać będzie od 16. XI. do 4. XII. b. r.
Zgłoszenia przyjmuje się przy kasie.
1254 Pokazywane będą nowe ścięgi i fasony.

DROGERIA CENTRALNA
i HURT. DROGERYJNO - APTECZNA

Fr. Szyperski

G D Y N I A

UL. 10 LUTEGO 7.

NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
BRANŻY DROGERYJNEJ.

„Europa” KAWIARNIA
RESTAURACJA

właściciel M. Grabowski

Gdynia, 10 Lutego 7. Tel. 27-30.

Codziennie od godz. 17-tej

DANCING TOWARZYSKI

z pełnym programem nowo zaangażowanych sił artyst. koncert
doberowej orkiestry FRANCISZKA ROGOZIŃSKIEGO.
W niedziele i święta początek koncertu o godz. 16-ej.

W restauracji koncertuje znany zespół Edmunda Stępienia.

Lokal otwarty do rana.

Lokal otwarty do rana.

Ryszard Zieliński

SZLIFIERNIA SZKŁA
FABRYKA LUSTER
ZAKŁADY SZKLARSKIE

Gdynia, ulica Pułaskiego nr. 9.

7785

DLA PANA!

Płaszcze, Ubrania,
Kapelusze „Goeperta” i „Hückla”
oraz wszelk. modne artykuły męskie
polecą w największym wyborze

DOM MODY MĘSKIEJ
KAZIMIERZ TURZYŃSKI

Gdynia, Świętojańska 32. Tel. 1593

**Ceny najniższe -
lecz ściśle stałe!**

7783

WYTWÓRNIA OBUWIA
„CZESŁAW”

G D Y N I A
UL. ŚWĘTOJAŃSKA 34

Przyjmuje zamówienia terminowe i reperacje

7784

Specjalny magazyn rękawiczek

W DUŻYM WYBORZE
ORAZ PRANIE I NAPRAWA

W. KORZUN

Gdynia, ul. Świętojańska 46.

7782

Mechaniczna Wytwórnia Wędlin

„ROMA”

właśc. : Zygmunt Marsz

G D Y N I A
Świętojańska 33 i 72
Witomińska 2
Gdańska 184 a

Tel.: 22-32, 22-47, 1 91-02

7781

Całkowita Wyprzedaż z powodu Likwidacji Oddziału

Polecamy po bardzo niskich, likwidacyjnych cenach następujące artykuły!

Dywany
Dywaniki
Pomosty
Łóżniki

Karasy
Kapy
Serwetki
Ścienniki

Łóżniki kokos.
Słoneum
Cerały

Gobelinu
Materj. dekor.
Materj. rolos.

Szranki
Story
Kapy podw.

Szranki z metra
Voile szrankowe
Ścianki

Specjalny Skład Dywanów

UWAGA! WIELKI WYBÓR RESZTEK ZA BEZCEN!

Bracia Górecki - Gdynia

Starowiejska 3
Telefon 28-72

CENY NADZWYKZAJ NISKIE!
WIELKI WYBÓR!

7781

MAGAZYN BŁAWATÓW, KONFEKCJI, ART. MĘSKICH i BIELIZNY

firmy

N. KAPUŚCIŃSKI

ul. Świętojańska 42

vis a vis Plebanii

Ceny niskie!

Na sezon zimowy przynosi dużo nowości

Fachowa obsługa!

7786

RADIO ELEKTRIT PHILIPS KOSMOS

maszyny do szycia - rowery - patefony
poleca na dogodnych warunkach firma

SPORT - PROMIEN

GDYNIA, ul. Starowiejska 21 Telefon 1097

Niniejszem pozwalamy sobie donieść, że
z dniem 1 listopada 1936 r.
zostało przeniesione nasze biuro oraz składnice
do frontowego lokalu w Gdyni przy ulicy
Starowiejskiej 17.

TELEFON 25-84 — PO GODZINACH BIUROWYCH 25-89.

Polecając się nadal łaskawym względem kreślimy
z poważaniem

„Sicilimport“
Obecnie Starowiejska 17.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO I OLEJARSKIEGO „UNION” S. A. GDYNIA

Wyrób tłuszczów i olejów roślinnych z nasion
egzotycznych i krajowych a mianowicie

palmowego - kokosowego - konopnego - rzepakowego - lnianego -
POKOST **EKSPORT MAKUCHÓW**

Adres dla listów: Gdynia, skrz. poczt. 125 - Adres dla przesyłek wagonowych:
GDYNIA PORT CENTRALNY bocznicą własną - Adres dla depesz: Gdynia

Telefon: 2941 Centrala
8084M

Telefon: 2941 Centrala

FR. RYTLEWSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

II IMPORT TOWARÓW KOLONIALNYCH II
PRZEDSTAWICIELSTWA ZAGRANICZNYCH EKSPORTERÓW NA CAŁĄ POLSKĘ

GDYNIA - PORT

UL. POLSKA

TELEFON: 21-48, 10-49

TELEFON: 21-48, 10-49

TOWARZYSTWO EKSPEDYCYJNE I AGENTURA MORSKA

FERDYNAND PROWE GDAŃSK GDYNIA

ROK ZAŁOŻENIA 1853 ROK ZAŁOŻENIA 1927
Adr. telegr.: Prowe — Nr. tel. 28051 Adr. telegr.: Prowe — Nr. tel. 2078

Makier okrętowy. Bunkrowanie i ładowanie.

Ekspedycja: Składy towarowe w Gdańsku i Gdyni.
Kaiserhafen, Nowym Porcie i Gdyni

Ekspedycja zbożowa: w Kaiserhafen i Nowym Porcie.

Ekspedycja drewna: Składy drewna w Kaiserhafen
o powierzchni 75000 m. kw.

JÓZEF FETTER GDYNIA-PORT

SP. AKC.

NABRZEŻE POLSKIE
TELEFON NR. 19-87.

Suszarnia i pakownia owoców
oraz import i eksport towarów
spożywczych i kolonialnych.

8086

1811

125

1936

Z okazji stowudziestej i piątej rocznicy istnienia, firma

J. J. Goerdel w Bydgoszczy

właściciel: Edmund Matecki
(zaprzyjętany dostawca win mszalnych)

najstarszy w Wielkopolsce i na Pomorzu **HANDEL WIN**
oraz fabryka wódek i likierów — wypuściła na rynek sprzedaży

Winiak Jubileuszowy

Specjalnością firmy J. J. Goerdel pozostają nadal

Wina węgierskie najlepszej krescencji

Firma-Jubilatka zapewnia swoich Szanownych Odbiorców, że dobrą reputację, jaką się
cieszyła przez 125 lat, pragnie i nadal zachować, ofiarując tak hurtownie jak i w deta-
licznej sprzedaży **zawsze towar jak najlepszy.**

GDYNIA

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna
drzwi, oraz wszelkie prace
stolarskie wykonuje na
miejscu 6860 M

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21-8

BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH

Kto pożycz

na 1 hipotekę 20—25 tys. zł.
na 3 lata? Objekt wartości
120 tys. zł. Może być prawo
pierwotności na parcelę w
Gdyni. Oferty do „Gazety
Morskiej Ilustr.” nr. 1206
7549M

Do wyzdierżawienia

na cele przemysłowe wię-
ksza nieruchomość w Gdyni
czynsz Zł. 7,500 rocznie
Wiadomość: Śląska 45
tel. 15-04. 7549M

Gdynia

nieruchomość 5000 m²
(5 parcel) dwa domy do
sprzedania. Wiadomość
właśc. Śląska 45. tel. 15-04
7549M

Pokój

umeblowany z pianinem
poszukiwany. Zgłosz. „Ga-
zeta Morska Ilustr.” Gdynia
pod nr. 1317. Mk8088

Poszukuję

mechanika na maszyny biu-
rowe. Oferty do „Gazety
Morskiej Ilustr.” Gdynia
pod „1316”. Mk8088

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Francuski—Rosyjski
Nieczuja Ihnatowicz
Gdynia, Piłsudskiego 5/37.
Telefon 1248. Em. ppik.
Metryki: Chrzta, ślubu i
zgonu. Korespondencja han-
dlowa urzędowa — Podania
Kopie — wszystko pismem
maszynowym, w 3 językach
bezwzględnie. Dokumentów
wydobywanie z sow. Rosji.
Uzyskanie oświadczeń.
8049Mk

Meble

wszelkiego rodzaju. Spe-
cjalność: kuchnie, sypialki,
jadalni i tapczany. Zamie-
nam meble używane z do-
płatą na nowe. „Stara Oka-
za” Gdynia, Świętojańska
83 a. 6455M

Okazja

Za pożyczki państwowe mo-
żna nabyć wszelkie towary
konfekcji, galanterii i obu-
wia. R. Naworska, Gdynia.
Starowiejska 5. 7409Mk

Zdolna

wykończarka futer poszu-
kuje posady. Wiadomość:
Gdynia, tel. 91-08. 7874M

KAWA — HERBATA — KAKAO

W. MACHWITZ

Palarnia Kawy Gdynia-Gdańsk
Sp. z o. o.

telefon 28-15

GDYNIA Lipowa 3,

telefon 28-15

8083M

IMPORT TOWARÓW KOLONIALNYCH

Aukcje Cwocone w Gdyni

Spółka z o. o.

Biura: Nabrzeże francuskie

Telefony: 19-44 19-45 19-46.

Magazyn: 19-47.

8085

Molenda wzbudza podziw...

swymi materiałami
jesiennymi i zimowymi

pod względem wyboru jakości i nowości.

Prosimy odwiedzić jego magazyn

7975

Sklep fabryczny Gustaw Molenda & Syn

GDAŃSK, Kohlenmarkt 9, (naprzeciw Teatru)

Bracia Thümecke

Maszyny i materiały przemysłu graficznego

GDAŃSK, Weidengasse 35/38.

WARSZAWA, Leszno 2.

7947

Polska pracownia kapeluszy

przeprasowywuje i czyści
kapelusze męskie i damskie,
na najnowsze fasony. Cena

guld. 1.80.—

Wielki wybór w nowych
kapeluszach zawsze na
składzie

Gdańsk, III Damm Nr. 6 I.
7507Gd



Akumulatory

samochodowe, motocykl,
radiowe, stacyjne dostarcza

DANZIGER
AKUMULATORN-FABRIK
Gottfried Hagen

Gdańsk, Ellsabethkirchengasse 10 — Tel. 26886



Baterje

anodowe i kieszonkowe
dostarcza

DANZIGER
ELEMENTE-FABRIK
Heinrich Maske

8071

